

202 1595
I. SPRAWOZDANIE

DYREKCYI C. K. GIMNAZYUM IV.

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1902.

—♦♦♦—
TREŚĆ:

1. Pisma pośmiertne Juliusza Słowackiego do roku 1842.
2. ... urzędowa.

y obra
na ró



łość
dzielił
do niej
znaliś
życi
pc

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

1902.

PRZEGLĄD PISM POŚMIERTNYCH J. SŁOWACKIEGO DO ROKU 1842.

SKREŚLIŁ

JAN WILKOSZ
PROFESOR C. K. IV. GIMNAZJUM W KRAKOWIE.

WSTĘP.

Wiele pism Juliusza Słowackiego znajdujemy wydanych dopiero po śmierci poety staraniem Czcigodnego Jubilata profesora Maleckiego, który pierwszy oddał społeczeństwu polskiemu tem wydawnictwem niesłychaną przysługę, zyskując sobie naszą wdzięczność za tę swoją żmudną pracę, która rzuca dokładniejsze światło na wartość literacką poety, a kreśląc dokładniejszy obraz stanu duszy wieszcza, odzwierciedla jego wrażliwość na różne zewnętrzne i wewnętrzne wpływy, którym ulegał ustawicznie w ciągu całej swej kariery literackiej. Znamy już aż nadto dobrze jego charakter i usposobienie, znamy go jako niezrównanego mistrza słowa w malowaniu obrazów, znamy jego chwiejną naturę, wrażliwość i przejmowanie się tem, co kiedykolwiek przeczytał czy to z ojczystej, czy też z zagranicznej literatury; znamy jego głęboką cześć i bezgraniczną miłość dla matki, która była mu wszystkim za życia, z którą dzielił się każdą wiadomością, czego dowodzą listy, pisane do niej z każdego miejsca pobytu, gdzie tylko przebywał. Poznaliśmy również z licznych wydań jego utworów, jeszcze za życia sporządzonych, sprzeczność, zachodzącą dość często u niego pomiędzy pomysłem a wykonaniem jakiegoś obmyślanego poematu, która to sprzeczność pochodzi z jego niewyrobionego charakteru, z jego sposobu życia, żadnym trudem, żadną troską

o chleb codzienny niezahartowanego, a pisma pośmiertne utwierdzają nas jeszcze więcej w tem przekonaniu i wyobrażeniu o charakterze poety, jakieśmy sobie już wyrobili o nim po przeczytaniu pism, wydanych za życia.

Całe jego życie, to albo chwilowe, przelotne rozkoszowanie się doznaniem wrażeniami, to znów cały szereg chwil ponurych, uprzedzenia i nieuzasadnionego żalu do świata i do ludzi, ale w tych różnych momentach życia wychodzą z pod jego pióra istne arcydzieła poezyi, czy to w dramacie, czy też na polu liryki, z których tryska świetny geniusz poetycki, który jedna mu miejsce pierwszorzędne na Parnasie literatury narodowej, stawiając mu u potomności pomnik niespożytej chwały. Życie jego wreszcie, to życie bluszczu, obwijającego się o silniejsze podstawy, a to szukanie oparcia się o coś pewnego widać i w jego poezyi, czy to, kiedy w pierwszych swoich utworach dramatycznych oprze się na Corneillu i Racinie, czy też później na Byronie, Szekspirze, Mickiewiczu, lub też kiedy przed pisaniem *Anhellego* kształci swój styl na stylu biblijnym, a przejmuje się wpływami *Alfreda de Vigny* lub *Chateaubrianda*. Nie wynika jednakże stąd, żeby *Słowacki* nie był wielkim poetą, albo też pisał same tylko utwory, będące naśladownictwem; tego o nim powiedzieć nie można, bo kiedy pisze powieści poetyczne, w których widać wpływ *Byrona* w charakterach bohaterów, albo dość wyraźne są wpływy *Konrada Wallenroda*, *Maryi Malczewskiego*, *Czajek Zaleskiego*, pisze przecież bardzo dobrze i w oryginalny sposób te powieści wykończy, kiedy zaś *Szekspir* wywarł na nim swój potężny wpływ przez *Makbeta*, *Sen nocy letniej*, *króla Leara*, *Hamleta* i inne, to *Słowacki* stwarza istne arcydzieła na tle swojskiem, w kreśleniu zaś figur ze świata fantastycznego jeżeli nie przewyższył angielskiego dramaturga, to w każdym razie dorównał mu. Pesymizm niczem nie usprawiedliwiony, zgryźliwość, wygórowana ambicja i żądza sławy, zazdrość, by mu kto nie ujął nic z jego wielkości poetyckiej, niepokój wewnętrzny, który go dręczy z małemi przerwami, to są cechy jego charakteru w ogólnym zarysie.

Niejasność, mglistość w określeniu obrazów, sytuacji i postaci poetycznych, na którą tak wielu chorowało w pierwszej

połowie XIX. w., pochodzącą z różnych zawodów i wstrząśnień moralnych i politycznych, odbiły się i na naszych poetach w większym lub mniejszym stopniu, stały się też udziałem i Słowackiego, przebijając się w jego licznych utworach. Towianizm, mistycyzm, będący wynikiem bólu patryotycznego i cierpień narodowych po upadku powstania listopadowego, dały mu motyw do określenia kilku utworów, rzucając go z jego natchnieniem i miłością ojczyzny na pole różnych pomysłów i różnorodnych kierunków, a im więcej u niego cierpienia, tem bardziej traci równowagę i zdrowy pogląd na sprawę, zamykając się wreszcie z tym swoim bólem patryotycznym w mglistym i dla niego tylko zrozumiałym mistycyzmie.

Że Słowacki wiele z napisanych liryków, czy też dramatów nie wydał, pochodzi to stąd, że albo w tym czasie nie miał pieniędzy na opłacenie wydawnictwa, albo też uważał te utwory za słabe, żeby je mógł wydać, gdyż mogłyby mu ująć laurów poetyckich, a wielka szkoda, że pozostały w rękopisach, gdyż część ich zaginęła wskutek niedbalstwa samego poety, inne znów dochowały się fragmentarycznie, a kilka tylko zachowało się w całości. Że Słowacki stanął wysoko w dramacie, o tem nikt nie wątpi, a takie niewydane przez niego dramata jak: *Horsztyński*, *Beatrix Cenci*, *Niepoprawni*, świadczą o wielkim jego talencie, więc też tem większa jest zasługa wydawcy pism pośmiertnych, że poznajemy dokładniej z nich wartość i talent dramatyczny poety, który był mistrzem na polu liryki, a nie mniejszym i na polu dramatu.

Po tych ogólnych uwagach przejdziemy teraz do poszczególnych jego pism pośmiertnych.

Z młodocianych próbek poetycznych znajdujemy tam *Dumkę ukraińską* z roku 1826, a zatem z tych czasów, kiedy jeszcze nie miał poeta lat 20. W każdym razie zdradza ona już przyszłego poetę swoją wcale udatną formą i dobrym językiem, jakkolwiek brak tej dumie właściwego kolorytu, jaki jej nadał Zaleski.

Młody kozak Ruńko, chłopiec urodziwy i podbijający swą urodą serca dziewcząt, pokochał hożą dziewczynę Hanę. Jest on paziem i ulubieńcem wojewody z Zaporozża. Kiedy gruchnęła wieść o napadzie Tatarów na Ukrainę, Ruńko, lękając się o ży-

cie ukochanej Hanki, śpieszy jej z pomocą, ale nie zastaje już ani kochanki, ani też jej chaty, która splonęła w ogólnym pożarze wioski, a Hankę wzięto w jasyr. Zrozpaczony Ruńko rzuca się w odmęty Dniepru, gdzie znajduje śmierć i zapomnienie swojej straty.

Jedną tylko właściwość natury kozackiej skreślił tu Słowacki, a mianowicie pośpiech i swobodę ukraińca na dalekim stepie, a prócz tego ukazał nam na tym stepie odwiecznego wroga Tatara, nie rozwinął jednakże właściwego charakteru kozaka, jak to rozwinął znakomicie Zaleski, a potem Sienkiewicz. Na powstanie tej dumy wpłynęła niezawodnie Marya Malczewskiego, wydana już w r. 1825.

Z roku 1827 mamy cztery sonety, napisane we Wilnie, odznaczające się ponurym kolorytem obok formy i języka, jak na początkującego poeę, dobrego. Przebija się w tych sonetach echo zawodu miłosnego; widać w nich  al do  wiata, niech e do ludzi i brak wiary w pogodniejsze chwile  ycia, kt re u miechało si  do niego w ca ej pe ni rozkoszy i powab w. Przedmiotem cierpie  poety jest zawiedziona mi o  do Laury, kt ra go opu ci a. Nie ma on nawet nadziei po czenia si  z ni  i w niebie, gdy  si  ich dusze z czy  nie mog , bo:

 Cho  nasze dusze przejd  do wieczno ci  ona,
 Gdy twoja tak spokojna, moja tak zwichrzona,
 W niebie si  nawet dusza z dusz  nie po czy . 

Z r. 1828 mamy zn w pr bk  powie ci poetycznej w 14 pie niach, osnut  na tle arabskich stosunk w. Bezduszny step, s l ca skwar, sytuacje pe ne grozy i tragizmu, jasna noc ksi  ycowa poci ga y ju  zbyt wc e nie poe  k  sobie; Byron ze sw  bujn  i ognist  fantazj  i ze zamilowaniem do obraz w wschodnich przem wi   ywo do jego m dzie czej wyobra ni, a owocem tego wp wy jest w asnie wymieniona pr bka powie ci poetycznej, w kt rej kre li S wacki byronowskim sposobem ognist  dusz  bohatera, kt remu wydarto kochank  i popchn to go tym sposobem na drog  strasznego odwetu.

Szanfary kocha uroc   Zare , ale w czasie jego wyprawy na Pers w uprowadza mu j  S ltan do swego haremu i pozyskuje jej wzajemno  . Dr czony z wrogiem przeczcuciem  pie-

szy Szanfary do domu i dowiaduje się po drodze o swem nie-
szczęściu. Śpieszy więc po ukochaną Zarę, a podpatrzywszy
chwilę ich gorącej miłości, rzuca pomiędzy kochanków sple-
cionych miłosnym uściskiem, zatrutą strzałę, skutkiem czego
kończą życie rozkochani w sobie Sultan i Zara.

Pobyty Słowackiego w Genewie obfituje w wielką ilość
prawdziwych arcydzieł poezji polskiej. Prócz znanych nam już
dramatów, napisanych w tym czasie, pozostało jeszcze w ręko-
pisie kilka drobnych liryków, odnoszących się do stosunku poety
z Eglantyną Patteg i do panny M. Wodzińskiej, z którą po-
znał się Słowacki w Genewie i w jej towarzystwie odbył arty-
styczną wycieczkę w uroczę góry szwajcarskie. Z tych liry-
ków są przesłiczne: «Rozłączenie», «Przekleństwo», «Stokrótki»,
«Chmury» i «Ostatnie wspomnienie do Laury», pisane między
20 a 30 lipca.

W «Rozłączeniu» kreśli poeta obraz swych uczuć w prze-
daniu rozstania się z M. Wodzińską, panną piękną
wprawdzie, ale sympatyczną i wykształconą, która swą muzyką
wywarła wielki wpływ na niego, a przelotnej miłości uczucia
przybrał Słowacki w piękną artystyczną formę, rozwijając je
później w najpiękniejszym swoim lirycznym utworze: «W Szwaj-
caryi». Żal i tęsknota za tą, z którą spędził chwil kilka weso-
łych, są treścią tego przesłicznego i pełnego artyzmu oraz sub-
telnego uczucia miłości wierszyka. Z tych minionych chwil
szczęścia krótkiego i przelotnego pozostało mu tylko, jakby na
zgliszczach jego serca wspomnienie. Ażeby zaś uprzytomnić
sobie to ubiegłe szczęście, obiera poeta dwie gwiazdy na niebie:
jedną nad swoim oknem, drugą zaś nad jej dawnym mieszka-
niem, w które to gwiazdy wpatruje się z miłością rozmarzo-
nego kochanka, jakby w swój talizman, szepcząc słowiczymi
tony w piękną noc majową:

«Przywykłem do nich, kocham te gwiazdy jeziora,
«Ciemne mgły oddalenia od gwiazd nieba krwawsze;
«Dziś je widzę, widziałem zapalone wczora,
«Zawsze mi świecą smutno i blado — lecz zawsze.
«A ty wiecznie zagasłaś nad biednym tulaczem,
«Lecz choć się nigdy, nigdzie połączyć nie mamy,
«Zamilkniemy na chwilę i znów się wołamy,
«Jak dwa smutne słowiki, co się wabią płaczem».

Tej samej treści i w tym samym tonie rzewnego uczucia napisane są: «Stokrótki», gdzie spowiada się poeta z całą otwartością kochanka ze swej miłości, pod wpływem której pyta się stokrótek, czy go też kocha jeszcze jego ubóstwiana, a kiedy obrywał ich listki, to jeden uniósł się ku błękitom nieba i przyniósł mu tę radosną odpowiedź, że jest kochany nad życie.

We wierszu «Chmury» zmienia się pogodny koloryt myśli i uczuć rozkochanego serca, przechodząc w gorycz, wynikającą z samotnego życia poety-pustelnika. Nie mając żyć dla kogo, chciałby wzbiec się pod obłoki i popędzić z nimi w dalekie i nieznane sobie dotąd strony, gdzie mógłby się ukryć ze swem zboliałem sercem i głębokim smutkiem, gdyż świat wydaje mu się teraz bez niej jakąś straszną bezludną pustynią, gdyż ludzie, żyjący na świecie: to istne karły, wśród których nie może żyć dalej, dla tego też odzywa się do nich z goryczą i oburzeniem:

«Tu wam ludzie,
«Na ziem grudzie,
«Mogil grzędy,
«Gdzie chmur droga
«Z wichrem Boga
«Mnie tamtędy».

W «Ostatniem pożegnaniu do Laury» przebija się pewny smutek i żal jego z tego powodu, że błysła na jego horyzoncie weselsza gwiazda przelotnego szczęścia, ale po to tylko, by rzucić go na pastwę losu i przywalić go zimnym glazem w morzu niepamięci. Ze zboliałem więc sercem splata on dla niej wiązanek kwiatów niepamięci, gdyż niknie mu jego kochanka z przed oczu, jakby w morza lazurze, roztopiając się gdzieś w blaskach miesiąca i rzucając zwiędłą różę pod jego stopy. Wobec tego pragnąłby i on rozplynać się w nicości z przekleństwem na ustach dla wszystkiego, co ziemskie i znikome, a tembardziej jest spragniony tej nicości dla siebie, bo już dla niego cichy spokój serca nigdy nie powróci.

Wiersz p. t. «Przekleństwo» odnosi się do p. Eglantyny Patteg, która kochała Słowackiego gorącą miłością, on zaś traktował ją chłodno i zimno pomimo wszelkich z jej i ze strony matki starań, by był dla niej wyrozumialszym. Wiersz

ten pelen urojonej zawiści jest wykwitem chwilowego kaprysu, jak owa gorąca miłość do M. Wodzińskiej, która była tylko chwilową fantazją poetycką. Jako nowość, a do tego Polka i panna bogata, a przytem sympatyczna, zajęła sobą na razie Słowackiego, to zaś przelotne wrażenie zrodziło się w jego sercu może jeszcze więcej pod wpływem czarującego tła szwajcarskiego, gdzie odbywali wspólnie wycieczki, ale te odbłaski miłości przeszły w rzeczywistości bez śladu i wpływu na dalsze życie poety, uwieczniły się zaś tylko w wymienionych lirykach, do czego i on sam przyznaje się matce w liście z 30 czerwca 1835 r., nazywając p. Wodzińską marzycielką i idealistką, która przejdzie tę chorobę wieku i wyjdzie za mąż, by zagrzebać się w najnudniejszym realizmie życia. W każdym razie chwile, z M. Wodzińską spędzone w Szwajcaryi, oddziaływały dodatnio na Słowackiego, a zwłaszcza na jego melancholię, bo kiedy dawniej pisał do matki, że trapi go ciągła melancholia, to w tym okresie rozjaśnił się jego horyzont myśli, wypogodniał, i nabrał ochoty do życia. Z prac, pisanych w Genewie, jedne wyszły zaraz, inne znów dopiero później, a od ogłoszenia drukiem *Kordyana* r. 1834 aż do r. 1838 nie nie wyszło z powodu braku pieniędzy, te zaś pieniądze, które mu matka przysyłała, nie wystarczały mu na utrzymanie i na wydawnictwo. Z tego to genewskiego okresu znany jest nam, ale tylko z tytułu, dramat, osnuty na wspomnieniach z młodości: *Wallas*, którego bohater miał być jakimś olbrzymem, co lasy wali. Pobyt w Genewie, a zarazem zajęcie się uroczą okolicą alpejską, studia nad przyrodą i jej pięknnością wpłynęły znacznie na pogodne usposobienie poety i na jego pogląd estetyczny na świat, którego wyrazem jest najgenialniejszy utwór w naszej literaturze, «*W Szwajcaryi*».

Ten wysoko wyrobiony pogląd estetyczny na sztukę, a z nią i na poezję, stał się powodem, że taka tragedia, jak *Horsztyński*, została w tece poety bez opracowania dalszego i bez ogłoszenia jej drukiem, gdyż poeta, chcący skreślić w tej tragedyi prawdziwy wizerunek *Hamleta* polskiego, uznał tę tragedję za nieodpowiednią do druku.

Na powstanie *Horsztyńskiego* wpłynął niezawodnie *Hamlet*

Szekspira, oraz takie utwory, jak Manfred i René, oraz Wacław Garczyńskiego.

Horsztyński, stary konfederat barski, któremu wypalili Moskałe oczy gorącym woskiem, mieszka w sąsiedztwie dumnego Hetmana, stronnika Targowicy i przyjaciela Carowej Katarzyny. Pomiedzy tymi dwoma ludźmi panuje ciągła niezgoda, już to wskutek ich odmiennych zapatrywań politycznych, już też wskutek osobistych zastarzałych uraz sąsiedzkich, Horsztyński bowiem uwiódł dawniej żonę Hetmanowi, a owocem tej grzesznej miłości jest córka Amelia. Horsztyński ma nadto w swych rękach listy kompromitujące Hetmana, przedstawiające go jako zdrajcę Ojczyzny w oczach opinii publicznej, podczas gdy on stara się utrwalić u wszystkich to przekonanie, że jest najlepszym Polakiem, a łączenie się jego z Moskalami zdąża tylko do uratowania upadającej Polski. Horsztyński ma młodą żonę Salomeę, kobietę uczciwą ale biernego charakteru, dla której poza domowem gospodarstwem i codziennem uczęszczaniem na mszę świętą nie istnieje świat inny. Pomiedzy Szczęsnym a Hetmanem panuje naprężony stosunek, przez cały przeciąg akcyi nie schodzą się razem, nie rozmawiają ze sobą, tylko obwiniają się wzajemnie; ojciec zarzuca synowi apatyę w sprawach narodowych i chciałby go widzieć w gronie pijanych biesiadników, wychylających puhary za zdrowie Imperatorowej Katarzyny, syn zaś, uważając politykę ojca za niezgodną ze sumieniem Polaka i obrażającą naród w wysokim stopniu, stroni od niego i nie chce się z nim schodzić. Dworzanin Hetmana Ksiński, łączący w sobie właściwości charakteru szekspirowskiego Poloniusza, Gildensterna i Rosenkranza, jest demonem dla Szczęsnego, który śledzi pilnie każdy krok jego i donosi o nim zaczerpnięte wieści ojcu. Ponieważ lubił Szczęsny opowieści starego konfederata Horsztyńskiego, uczęszczał przeto dosyć często do jego domu, co dało powód Ksińskiemu do fałszywego domysłu i do oczernienia go przed ojcem, że on utrzymuje miłosne stosunki z Salomeą, czem nietylko się Hetman nie zmartwił, ale ucieszył się nawet, spodziewając się, że będzie mógł rzucić Horsztyńskiemu w oczy obelgę, iż ma żonę niemoralną, która jest kochanką jego syna, chociaż Salomea była w tym wypadku zupełnie niewinną i padła tylko ofiarą

intrygi Ksińskiego. Horsztyński uwiadomiony o domniemanym stosunku miłosnym swej żony ze Szczęsnym, przyjmuje tę wiadomość napozór obojętnie, ale kiedy Hetman zakupił jego weksle, które pozaciągał na wojnę, przerażony ruiną materyalną, postanawia się otruć. Jest to jeden z najtragiczniejszych momentów w życiu tego starca skolatanego tylu już nieszczęściami, pozbawionego wzroku w sposób barbarzyński przez swych wrogów Moskali. Z jednej strony boleść nad upadkiem żony, z drugiej zaś nędza na resztki życia doprowadzają go do ostatecznej rozpacz, której przeżyć nie jest w stanie. Sądził, że w pojedynku ze Szczęsnym skończą się jego przykre chwile, ale inaczej się stało, bo pozostał nadal ze swem cierpieniem i w inny sposób musiał je zakończyć. Przenosząc się oczyma duszy w te błogie lata spokoju, kiedy to otoczony szacunkiem i miłością ludu, przypatrywał się w piękne miesiące letnie znoej pracy wieśniaków przy żniwie i obdarzał ich przy końcu żniw hojną dlonią, rozkazał zgromadzić się i teraz ludowi na podwórzu, by mógł poraz ostatni usłyszeć ich śpiewy i z myślą o lepszych czasach minionych lat młodości wstępuje do grobu pogodny, nieskarżący się na swój los, nie chcąc zatruwać spokoju żony, która nie domyślała się, że ten starzec, oparty na jej ramieniu, idący wolnym krokiem do swej sypialni, idzie jak Edyp z córką Antygona do gaju Eumenid, gdzie miał znaleźć rozwiązanie swych nieszczęść i śmierć, która ułożyła jego skolatane trudami życia ciało na sen wieczny. Zażyta trucizna działała szybko, Horsztyński umiera spokojnie, bez jęku boleści, zamknięty sam w sobie, schodząc z drogi życia Hetmanowi a także i Szczęsnemu, który może się ożenić ze Salomeą. Hetman, zmuszony nowymi wypadkami politycznymi, wyjeżdża do Wilna, gdzie przygotowywano powstanie narodowe, nie mogąc zaś wydać synowi polecenia swego osobiście, nakazuje mu przez Ksińskiego wyjazd za sobą na czele dworzan i sprzyjającej mu szlachty. Szczęsny staje tedy na rozdrożu; z jednej bowiem strony wzywa go obowiązek synowski towarzyszenia ojcu i obrony go w danym wypadku, z drugiej zaś strony nie chce się narazić na to, by tem wystąpieniem nie wycisnąć na sobie piętna narodowego zdrajcy; postanawia więc zdać się na łaskę losu. W przededniu drugiej katastrofy zbiera się szlachta dawnym zwyczajem na

uczcie w komnatach zamkowych, w której bierze udział i Szczęsny, ale nie była to uczta Leonidasa przed jego bohaterską śmiercią z wybraną garstką oddanych sobie na usługi ojczyźnie obywateli, była to raczej uczta sztucznej wesołości, uczta, po której miała nastąpić straszna noc nieszczęść dla całej rodziny Hetmana. Szczęsny, przybrany w strój czarny, przybywa jakby na swój pogrzeb, i zastaje szlachtę grającą w karty, a nie chcąc zdradzić się przed szlachtą z tajemnic swego serca, stawia na kartę swoją osobę, wybiera się ze szlachtą na wyprawę wojenną, ale z pogardą dla tych, którzy idą za nim jako zdrajcy ojczyzny, którym on, ulegając woli ojca i losu, musi przewodniczyć.

Ostatnie chwile przed zamierzonym wyjazdem, spędzone ze siostrą Amelią i małym braciszkiem Michasiem, są bardzo tragiczne, a ten tragizm podnosi jeszcze ta jego wewnętrzna walka, czy spełnić wolę ojca, czy też nie, a nadto jeszcze domysły siostry, że brat udaje przed nią twarz pogodną, a dusza jego cierpi, jak spętany Prometeus. Od tego tła i nastroju tragicznego odbija się jaskrawo pogoda umysłu i naiwność małego braciszka, który z całą prostotą niewinnego dziecka odmawia modlitwę za siostrę, za ojca, za Amelkę i za brata Szczęsnego, oraz za spokój duszy matki Amelki. Na wiadomość o wybuchłej rewolucyi narodowej we Wilnie rozkazuje Szczęsny osiodłać sobie konia, by rzucić się do nóg ojcu i błagać go, by przeszedł na stronę walczących za słuszną sprawę. Te jego rozpaczliwe jęki duszy, ten żal na samą myśl o śmierci tyłu braci Polaków przerywa widmo ojca, przesuujące się po jego pokojach, żądające szklanki wody. Zbudzony ze swej zadumy i przerażenia szuka ojca po komnatach, przeczuwając jakąś straszną katastrofę, ale nie może wpoić wiary w służbę, że pan ich tu był przed chwilą w zamku. Niedługo po tem dowiaduje się z ust posłańca, iż ojciec zginął we Wilnie, powieszony przez powstańców. Dowiedziawszy się o haniebnej śmierci swego ojca, wybucha głośnym żalem, słuchając opowiadania Nieznajomego, który miał być emisaryuszem generała Jasińskiego. Rozdawszy służbie złoto, znajdujące się w skarbcu zamkowym, wysyła ich za górę, przyrzekając przybyć do nich o północy. Zastanawiając się teraz nad swem położeniem, nie wie, jaki ma wybrać

rodzaj śmierci, wreszcie układa się z Nieznajomym, by wysadzić zamek o północy i w gruzach jego zagrzebać całą przeszłość zdrajcy Ojczyzny i jego rodziny, ale Nieznajomy nie chce dopuścić do tego, by i Szczęsny ginął w tej ogólnej katastrofie, chcąc go ze sobą uprowadzić. Na tem kończy się dramat, będący tylko fragmentem.

Zakończenie Horsztyńskiego dla sceny krakowskiej dorobił p. Juliusz Mien, a dla teatru lwowskiego Aureli Urbański, a każde z tych zakończeń jest odmienne. Lwowskie bezwarunkowo lepsze, bo więcej odpowiada charakterowi głównego bohatera. Według dokończenia p. Miena Szczęsny oznajmia szlachcie o pobycie Kościuszki w Krakowie, dając zebranym do podpisu akt narodowego powstania, który podpisuje taki nawet zwolennik polityki Hetmana jak Ksiński. Szlachta inna, dowiedziawszy się o śmierci Hetmana, przybywa na zamek w celu uprowadzenia Szczęsnego, który ginie we własnej obronie ze słowami na ustach: «Jesteś ojciec pomszczony».

W zakończeniu lwowskiem chce Szczęsny wysadzić zamek w powietrze, ale powstrzymuje go od tego duch Horsztyńskiego, a kiedy on sam przynajmniej chce zginać, przeszkadza mu w tym zamachu samobójczym jego metresa Maryna, z którą łączyły go dawniej miłosne stosunki. Uwolniwszy się od prośb i narzekań Maryny, idzie Szczęsny na zamkową wieżę, gdzie przechowywano prochy, a kiedy powstańcy zbliżają się ku zamkowi, słychać huk ogromny zapalonych prochów, jako znak śmierci Szczęsnego.

Powyższa tragedia rozwija się na tle stosunków z ostatnich czasów XVIII. w., podobnie jak Beniowski, ksiądz Marek i Sen Salomei, a jest ona owocem zamilowania Słowackiego do studyów nad tą nieszczęśliwą epoką narodu naszego, gdzie obok ohydnej Targowicy znajdowały się i szlachetniejsze jednostki oddane całą duszą sprawie narodowej. W Horsztyńskim skupił poeta cały ogrom nieszczęścia, robiąc z niego ofiarę patryotyzmu, a z drugiej strony ofiarę wywołanego despotyzmu moskiewskiego. Patryotyzm Horsztyńskiego był wielki, a okupił go do tego większą jeszcze ofiarą, bo utratą wzroku. Bohaterem tragedyi nie jest właściwie Horsztyński, chociaż oddał go Słowacki z całym pietyzmem jako typ prawdziwego syna Oj-

czyzny, który poświęcił dla niej wszystko, co tylko poświęcić mógł, opromieniony aureolą męczeństwa, ale rola jego jest zbyt mała, gdyż mamy tu ostatnie już chwile jego skolatanego żywota, strawionego na usługach Ojczyzny. Jakiś fatalizm przesładuje tego starca z niewiadomych nam bliżej przyczyn. Po stracie ocz, a zatem po stracie najdroższego skarbu, jakim jest wzrok dla człowieka, znajduje on chwilowe ukojenie w zaciszu domowem przy kochającej go żonie, ale fatalizm złego pozazdrościł mu i tych ostatnich chwil spokojnych przez oszczerstwo rzucone na jedyną przywiązaną do niego istotę — żonę, którego ofiarą pada znękany starzec. Postać tego starca-patrioty o siwych włosach i wypalonych oczach jest wspaniała, pełna szacunku i głębokiej czci; jest to najsympatyczniejsza postać w całej tragedyi. Właściwym bohaterem tragedyi jest Szczesny i około niego też skupia się cała akcja; jest on wynikiem studyum poety nad szekspirowskim Hamletem, z którego chciał zrobić Słowacki Hamleta XIX. w., by wykazać, że i w XIX. w. są tacy ludzie niezdecydowani i tacy też będą w każdej epoce czasu, jak długo istnieć będzie ludzkość. Zamiar stworzenia polskiego Hamleta na wzór szekspirowski był szczery, ale nie udał się poecie w zupełności, dlatego też skazał tą tragedję na pozostanie tylko w rękopisie. Zestawiając właściwości charakteru Hamleta z charakterem Szczesnego, znajdziemy tam wiele podobieństw. Około Szczesnego grupują się wszystkie wypadki, oczy wszystkich zwracają się na niego, jako na syna potężnego magnata, który podniósł swą potęgą materyalną do maksimum przez sojusz z Carową, wszyscy czekają co on pocznie i jaką obierze sobie drogę w dal-szem życiu.

Jest to młodzieniec pełen pesymizmu i zwątpienia, pełen przesytu, ze sporą dozą ironii — to typ byronowskiego bohatera — to człowiek, którego miały targać bóle swego wieku przez jego wahanie się i niezdecydowanie, a przytem brak mu silnej woli do stanowczego kroku. Wykroiwszy takiego polskiego Hamleta, postawił go poeta w dosyć trudnych warunkach życiowych, gdyż z jednej strony Targowica ukazuje mu szereg zaszczytów w służbie Carowej, a z drugiej strony dręczy go powinność i obowiązek narodowy. Do tego wprowadził Słowacki

jego siostrę Amelię, którą on kocha, ale miłością inną, niż kocha brat siostrę, która nie odbiera od niego tej wzajemnej miłości, chociaż na nią zasługuje, ich zaś stosunek miłosny, to stosunek Hamleta do Ofelii, która pada ofiarą tej nieszcześliwej miłości. Ma on czasem szczęśliwe pomysły rzucenia się w wir walki narodowej, ale ten chwilowy zapal przemija szybko, pozostawiając po sobie pustkę w jego sercu i martwość na czas dłuższy. Treścią pesymizmu Hamleta jest jego stosunek do ojczyzny i zbrodni ojczyzny, jakiej się dopuścił względem ojca Hamleta, a przekonanie Hamleta, że on powinien ukarać zbrodniarza, a dotąd nic nie uczynił takiego, co by go w oczach ojca usprawiedliwić mogło, rozdziera mu serce i wydziera z niego oburzenie na jego niedołęstwo i niemoc. I Szczęśny ma słuszne powody do zgryzot i wyrzutów sumienia, że nie jest w stanie odwieść swego ojca od zbrodniczych zamiarów, od związku ze zdrajcami własnej Ojczyzny. Ma on nieraz błyskawiczną myśl i zamiary ukarania ojca dla własnej ekspiacji, ale to tylko chwile krótkotrwałe, przemijające szybko bez żadnych śladów na przyszłość, gdyż Szczęśny brzydzi się ojcostwem, chociaż powinność narodowa nakazuje mu spełnić bodajby taki czyn ohydny. Monolog hamletowski: «być albo nie być», streszczający w sobie cały jego pesymizm, znalazł odbicie i u Szczęsnego w rozmowie z Nieznajomym, przynoszącym mu wieść o śmierci ojca, kiedy rwie się do czynu, ale fatalizm przykuwa go do bezczynności, zatruwając mu serce jadem dla tych, którzy chcieli z nim wyruszyć do Wilna nie jako obrońcy ale jako zdrajcy Ojczyzny, dlatego też skarży się na tych ludzi, którzy fałszem i obłudą zabijają w sobie głos sumienia. Stosunek Szczęsnego do ojca jest ciągle naprężony; czuje to Szczęśny, że powinien kochać ojca, a przecież nie może znaleźć dla niego na dnie swego serca jakiejś iskry miłości synowskiej, chociażby pragnął tego bardzo, a zamiast tej miłości czuje dla niego tylko pogardę i lekceważenie jego rozkazów. Pogarda dla śmierci i lekceważenie sobie życia jest wspólna tak Hamletowi jakoteż i Szczęsnemu, wynikając z ich pesymizmu, sceptycyzmu i niewiary, wreszcie z ich wysokiego przekonania o własnej wielkości, która nie ugnie się przed żadną trwogą. Amelia — to istota bierna, bardzo sympatyczna, a przytem w wysokim stopniu

nieszczęśliwa, zamknięta w ciasnym kółku swych wrażeń i przeczuć bolesnych. Nie zna ona miłości ojca, który gardzi nią, jako owocem grzesznej miłości swej żony z Horsztyńskim; pokochała Szczęsnego wyższym stopniem, niż może kochać siostra brata, ale i ten brat jest dla niej obojętny, zamknięty sam w sobie, deklamujący przed nią swe wewnętrzne rozterki i niepokój; pozostaje jej zatem cicha i skromna praca, oraz zajęcie się wychowaniem małego Michasia, lecz to wszystko nie wystarcza jej do zaspokojenia popędów serca, rwącego się do świata i do ludzi. Nad jej miłością dla Szczęsnego wisi jakaś tajemniczość byronowska, która szarpie serce obojgu i nie pozwala im przyznać się otwarcie, co czują dla siebie, zbywając tylko ogólnikowo swe uczucie przed sobą.

Wiadomość o śmierci ojca robi na Szczęsnym przygnębiające wrażenie i teraz dopiero odzywa się w nim z całą siłą serce synowskie i żal za tym, którego w swem życiu nie kochał i zrozumieć nie chciał, następstwem zaś tego bólu jest chęć szczerą samobójstwa, byle tylko nie naruszać spokoju siostry i małego braciszka Michasia, który całego ogromu nieszczęścia nie rozumie.

Podróż na Wschód oddawna uśmiechała się Słowackiemu, ale różne trudności przeszkadzały mu do urzeczywistnienia tego planu, w pierwszym zaś rzędzie trudności materyalne, a powtórnie trudność w otrzymaniu paszportu, a kilku miesięczne wyczekiwanie na paszport wyczerpało jego cierpliwość, doprowadzając go niemal do rozpacz. Upragniony paszport otrzymuje wreszcie za protekcją jakiejś księżnej w r. 1836, skutkiem czego wybiera się gorączkowo z Genewy w drogę w połowie zimy, by resztę czasu przepędzić we Włoszech. Wybrawszy się na Marsylię, przybywa statkiem do Liworno, a stąd do Rzymu. W Rzymie zabawiał trzy miesiące z Januszewskim, pamiętką zaś jego pobytu w świętem mieście jest wiersz, w którym ubolewa nad tem, że nie zastał Rzymu dawnych Cezarów, ale Rzym, który rozsypuje się już w gruzy, drugi zaś wiersz poświęcił dawnej swej przelotnej miłości dla M. W., w którym utrzymuje, że możeby prędzej zapomniał o niej, gdyby nie ten błady księżyc świecił mu po ulicach Rzymu, który przypomi-

nał mu wieczory, spędzone w jej towarzystwie w Genewie na rozmowach miłosnych:

«Próżno się zatokami węzłowemi kręczę,
«Wszędy mię księżycowa kolumna dopada,
«Jakby się ta kobieta do stóp moich kładła,
«I niema z płaczem za mną wyciągała ręce».

Ostatnim wierszem, pisany w Rzymie, jest wiersz p. t. «Ułamki», w którym przebija się bolesna nuta na jego zawód życiowy i wydobywają się z ust jego trzy przekleństwa, a mianowicie: jedno wysyła na Północ dla tych, co przelewają krew bratnią, dla nich też zrywa w swej siedmiostrunnej lutni dwie struny: struny weselne; drugie dwie struny zrywa dla tych, co uśpili jego serce, inne zaś dwie poświęca dla tych, co użalili się nad jego losem, jedna tylko z tych strun została mu dla tych, co woła:

«O! wy, co w prochu myśli mażecie i serca.
«Z tych serc otrzyjecie rdzę, podnieście czoła».

W początkach czerwca r. 1836 opuścił Słowacki Rzym w towarzystwie Januszewskich i Holyńskiego, wyjeżdżając do Neapolu, skąd okrętem przybywa do Grecyi, z Hellady zaś płynie do Aleksandryi. Podróż na Wschód, to najpoetyczniejsza dla poety wyprawa, która trwała aż 10 miesięcy. W dwa dni przed przyjazdem do Aleksandryi napisał prześliczny «Hymn o zachodzie słońca» na morzu, w którym żali przed Bogiem na swój smutek między obcymi ludźmi, a chociaż natura darzy go prawdziwymi cudami, to przecież czuje on smutek w swem sercu, gdyż obczyzna darzy go pustką na każdym kroku. Z dnia 21/10 1836 r. mamy z Aleksandryi wiersz dłuższy, przeznaczony dla Teofila Januszewskiego, który powrócił już do kraju, on zaś bawi jeszcze na Wschodzie, gdzie nie zachwyca go ani Nil ze swemi ramionami, ani też Egipt nie jest w stanie zająć go swymi widokami do tego stopnia, żeby zapomniał o Ojczyźnie. W dalszym ciągu tego wiersza opisuje poeta sposobem epickim swe wrażenia, jakie nastroczały mu się po drodze od Neapolu począwszy aż do Aleksandryi, opisując gwar ludzi, ich stroje i krzyki.

Z Aleksandryi przybył Słowacki do Kairo, a pod wpływem miejscowych wrażeń powstały takie wiersze jak: «Odwieziny Piramid», gdzie maluje swój zachwyt nad tymi kolosami sztuki budowniczej starożytnych Egipcyan. Jest to wiersz bardzo piękny i z wielką plastyką oddany. Przeszłość ubiegła, czasy Faraonów, tło, na którym się te piramidy wznoszą, ze szczytów których widać u spodu ludzi snujących się jakby mrówki, są to ważne momenta, które nastroczają poecie wiele refleksyi i materiału do poetycznej zadumy. Prócz wierszy są także z tych stron i rysunki, jedne wykonane ołówkiem, inne znów akwarele, oraz listy do matki, z różnych miejsc do niej pisane.

Po odbyciu kwarantanny w El-Arish, między Egiptem a Syryą, puścił się Słowacki do Ziemi świętej, zdążając do Jeruzolimy, zwiedzając przytem Morze Martwe, Betleem, Jerycho, dolinę Jozafata, Nazaret, Damaszek, a nawet góry Libanon. Miejsca te, uświęcone pobytem Chrystusa na ziemi, nastrojały bardzo poetę do rzewnej modlitwy, który też spędził całą noc przy grobie Zbawiciela, zamykając się na 50 dni w samotnym klasztorze. Z Bajrutu przybywa w czerwcu r. 1837 do Europy, gdzie wysiadł najpierw w Liworno, a następnie przybył stąd do Florencyi, w roku zaś 1839 widziano go już w Paryżu. Z tego okresu pochodzą takie prace, wydane za życia, jak: «Wacław», będący uzupełnieniem Maryi Malczewskiego, «Ojciec zadżumionych», osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w El-Arish; «Poema Piasta Dantyszka o Piekło», napisany we Florencyi, i «Podróż na Wschód», skreślona na wzór Childe-Harolda Byrona. Z pobytu Słowackiego we Florencyi mamy wcale ładny wierszyk do Anieli M., czyli do Anieli Moszczyńskiej, która przybyła tu z rodzicami z Ukrainy dla poratowania zdrowia, ale niebawem umarła na suchoty we Florencyi w kilka miesięcy po wyjeździe stąd Słowackiego do Paryża. Pobyt poety w domu p. Moszczyńskich dał powód do miłości ze strony panny, chociaż Słowacki zupełnie o niej nie myślał, to też cofnął się prędko, kiedy spostrzegł zajęcie się panny sobą, a na pamiątkę tej przelotnej znowu znajomości napisał wiersz, w którym usprawiedliwia się przed p. Aniela, że jego serce dawno już wypalone, więc też nie może ofiarować go jej w darze. Sprowadzenie

zwłok Napoleona do Paryża, które tak żywo zajęło Mickiewicza, wywarło też potężny wpływ i na Słowackim, chcąc zaś uświetnić pamięć tej uroczystej chwili, pisze znowu wiersz w czerwcu r. 1840, w którym przebija się z początku ciekawość poety, czy też znaleziono jeszcze w trumnie zwłoki wielkiego wojownika, który przebiegł całą Europę ze swymi hufcami, a nawet oparł się o piramidy egipskie, potem zaś wyraża swój szczery żal nad nicością i bezsilnością tego mocarza, który dyktował swe prawa całej Europie, a teraz jest tylko marnym prochem, nikomu nieszkodliwym, niegroźnym. Z drobniejszych liryków, napisanych w Paryżu w tym okresie, mamy ładny wiersz patryotyczny p. t. Pogrzeb kapitana Majznera z r. 1840, w którym ubolewa poeta-wygnaniec nad dołą biednego żołnierza i bohatera z 9-go pułku z r. 1831, który umarł na obczyźnie w nędzy i zapomnieniu, jakby już zapomnieli o nim ci wszyscy, którzy z nim walczyli i byli świadkami jego heroizmu na licznych pobojuwiskach w obronie Ojczyzny. Na jego to pogrzeb składają się dopiero nieliczni rodacy. Wiersz kończy się modlitwą do Boga, by przynajmniej tym wygnańcom wyświadczył swą łaskę, co bronili Ojczyzny i przyjął ich do swej chwały, kiedy już umierają w zupełnem zapomnieniu:

«Ale Ty Panie, który z wysokości
»Patrzysz jak giną Ojczyzny obrońce,
»Prosimy Ciebie przez tę garstkę kości,
»Zapał przynajmniej na śmierć naszą słońce;
»Niechaj dzień wyjdzie z jasnej niebios bramy,
»Niechaj nas, Panie, widzą, gdy konamy!»

Ostatnim wierszem z tych czasów jest wiersz p. t. «Testament mój», odnoszący się do zatargu Słowackiego z Ropełowskim, napisany w przededniu pojedynku, chociaż ten pojedynek, dzięki interwencji Platerów, nie doszedł do skutku. Skarży się tu poeta na to, że nie pozostawia po sobie dziedzica swego imienia, ani też swej poetyckiej lutni, żal mu życia, co przeszło mu bez rozgłosu, krótkie jak błyskawica, pociesza się jednakże tą myślą, że ci, co go znali bliżej, rozgłoszą jego imię przed światem i powiedzą braciom Polakom, że żył dla Ojczyzny, służąc jej, jak umiał. Wiersz kończy się prośbą poety do

przyjaciół, by serce jego spalili w aloesie i przesłali je matce, które ją ukochało nad życie. Wreszcie przyznaje sobie Słowacki tę cywilną odwagę, że nie lęka się wsiąść do łodzi zapchanej duchami w tej nadziei, że pozostaje po nim jakaś siła fatalna, która przekształci zjadaczy chleba w prawdziwych ludzi czynu.

Z większych utworów, wydanych w tym okresie, jest *Balladyna*, *Beniowski* i *Lilla Weneda*. Pisząc *Balladynę*, miał Słowacki na myśli cały cykl dramatów, a do tego cyklu należał niewydany za życia fragment dramatyczny *Krakus*, *Waltenrod*, *Jan Kazimierz*, *Złota czaszka* i *Beniowski*, a obok nich mamy *Beatrix Cenci* i *Niepoprawnych*.

Zajmiemy się tedy w dalszym ciągu tej pracy przeglądem tej spuścizny literackiej.

Krakus. Na zamku Lecha robią się przygotowania na przyjęcie króla scytyjskiego Szamana i jego córki Syberyny, dla których kazał Lech wybudować nawet cedrowy pałac na wyspie jeziora Gopła. Celem tych odwiedzin ma być zamierzone małżeństwo spadkobiercy Lecha Arfona z królewną scytyjską. Prócz Arfona ma jeszcze Lech dwóch synów: *Kraka* i *Gwyna*, ale wydziedziczył ojciec najstarszego syna wskutek pijaństwa, a całą swą miłość przelał na ulubieńców Arfona i *Gwyna*, pozostających pod opieką ministra *Ślaza*. Kiedy *Arfon* i *Gwyn* zajmują się nauką, *Krak* tymczasem hula i zapija się w towarzystwie takich ludzi, jak *Leliwa* i *Doliwa*, sławnych opojów, rozbijających sobie lby wzajemnie kuflami. *Krak*, dowiedziawszy się o zamiarach ojca, namawia swych kompanionów *Leliwę* i *Doliwę*, by udaremnili to zamierzone małżeństwo i dla niego *Syberynę* wyswatali, czego się też chętnie podejmują z całą gotowością. Szaman, dojeżdżając do granic państwa Lechowego, upomina córkę, by udała ciemną i wybrała tylko tego sobie za męża, którego jej serce podyktuje, a nie uważała na zewnętrzny wygląd przyszłego małżonka. *Syberyna*, wychowana wśród lodów i śniegu, czysta, wstydliva, chociaż ogniem miłości płonąca, zalotna, zgadza się na wskazówki i rady ojca i przyrzekła być ślepą, podobna do kwiatka nie otwartego a pełnego woni w zatulonych listkach, patrząca na świat przez mgłę swej młodziutkiej i bujnej wyobraźni.

Ojciec, znając lepiej od niej świat i ludzi, zapewnia ją, że wybierze jej męża, którego będzie uważał za najlepszego, i mówi:

«Spij Syberyjno, ja cię przeprowadzę
«Przez teatr świata: i tylko cię tyle
«Dotknie boleści, ile może człowiek
«Uczuć lez, albo przestraszenia we śnie,
«Ach tyle tylko ile doznać trzeba,
«Aby obudzić się z radosnym krzykiem,
«I obudzenia swego nie żałować».

Fragment kończy się komiczną sceną lekcji Ślaza ze synami Lecha, który używa do nich sentencji łacińskich, ale nie może jakoś trafić do ich głów ciasnych. Treścią tej nauki jest wykład astronomii i kwestyi bytu Boga, z tego zaś wykładu dowiadujemy się, że Bóg stworzył świat, a słońce: jest to okno, którędy dzień wschodzi. Powyższy fragment zbliża się swą treścią i nazwiskami osób do Lilli Wenedy i miał być dalszym ciągiem czasów Lecha, ale już po śmierci Gwinony, która wsławiła się swemi okrucieństwami nad starym Derwidem, a komiczna postać Ślaza, guwernera i kanclerza Lechowego, człowieka sprytnego na cienkich, jak tyki chmielowe nogach, przeszła z Lilli Wenedy do tego fragmentu.

Wallenrod, fragment, składający się z trzech aktów niecałkowitych, osnuty jest na tle dogorywającej pogańskiej Litwy, z nim zaś łączy się drugi fragment p. t. Walter Stadyon. Wallenrod, rodem Litwin, znany na Litwie pod nazwiskiem Waltera Stadyona, naturalny syn Kiejstuta, ucieka w swej młodości za granicę, a niedługo potem podążyła tamże matka jego Ksieni, uratowana od śmierci przez jakiegoś pastucha. Zdobywszy sobie sławę rycerską za granicą, przybywa do Malborka pod nazwiskiem Wallenroda, zostając komturem krzyżackim. Ma on przy sobie dawnego przyjaciela młodości Halbana, a zarazem matkę, która intrygami i trucizną stara się dla niego o stanowisko Wielkiego Mistrza. Kiedy Wallenrod wyprowadza się na Litwę, błaga go matka, by oszczędzał starego Kiejstuta, i powracał zwycięzcą, a z pewnością nie miną go nowe dostojeństwa. Do tej wyprawy Wallenroda nadarza się dobra sposobność, gdyż wybuchł tam zatarg pomiędzy Kiejstu-

tem i Witoldem a przyrodnim jego bratem Jagiellą, synem Olgierda, brata Kiejstuta. Jagiello, ufny w swą gwiazdę szczęścia, uchodzi z więzienia Kiejstuta i opanowuje Wilno, uszedłszy z więzienia z Krewa wraz ze swymi braćmi Narymuntem i Korygiellem. W sporze o odzyskanie Wilna postanawia Wallenrod pomódz Jagiellę, żądając od niego takiej nagrody, ile zaważą srebra ciała braci i knechtów wraz z ich zbroją i końmi, a na wypadek, gdyby nie miał dla niego odpowiedniej zapłaty, w takim razie rozpocznie z nim wojnę na własną rękę na Litwie. Przerażony tą pogroźką Jagiello, wysłał brata Narymunta do Trok w poselstwie do Kiejstuta z prośbą o przyjaźń, gdyż gotuje wojnę z Krzyżakami. Za wstawieniem się Witolda przebacza swe urazy Jagiellę stary Kiejstut, przyjmuje go u siebie, a wreszcie wybierają się wszyscy do Wilna na znak zupełnego pogodzenia się między sobą. Tymczasem siostra Jagielly Aksena, nie mogąc przebaczyć Kiejstutowi śmierci swego męża Wojdyły, knuje przeciw niemu zdradę; za jej też staraniem uwięziono Kiejstuta zaocznie bez woli Jagielly, chociaż cichaczem zgodził się na to. Wallenrod, przyjmując wojnę, wydaną sobie przez Witolda, dowiaduje się od niego, iż Walter Stadyon, obecny Wallenrod, jest nieprawym synem Kiejstuta, który miał gdzieś zginąć w szpitalu w ostatniej nędzy, lecz pozostał po nim syn na Litwie Alf, giermek Kiejstuta, śpiący u jego łóża wraz z psami dworskimi. Po wzięciu do niewoli Kiejstuta i Witolda, Wallenrod, nie mając co robić na Litwie i nie chcąc prowadzić wojny ze swą dawną ojczyzną, postanawia wrócić do Malbarga, namawiając przed swym wyjazdem Alfa do opuszczenia dotychczasowego miejsca pobytu, przyrzekając być mu ojcem, lecz giermek Kiejstuta woli splonąć na stosie wraz ze swym panem, aniżeli ujść do Malbarga i zdradzić Kiejstuta w nieszczęściu.

Zbolały Wallenrod przyspiesza swój wyjazd do domu, a nawet prosi Halbana, by skrócił mu mieczem życie, będące dla niego ciężarem tylko, ale Halban wybija mu z głowy te niedorzeczne myśli, wołając na niego:

«Do Prus Walterze, na twoje mistrzowstwo!»

Powyższy fragment dramatyczny ma wiele podobieństwa z Konradem Wallenrodem Adama Mickiewicza, gdyż osnuty jest na tych samych stosunkach, a stąd widzimy chęć Słowackiego zrównania się z Mickiewiczem, chociaż się znowu plan nie udał mu się. Postać Wallenroda jest zbyt melancholijnie skreślona i trudno uważać go za bohatera poematu, którym raczej jest Witold, chociaż i on posiada za miękki charakter, jak na owe czasy przystało. Ksieni i Aksena: to dwie postacie skreślone w guście starej Rognedy, chciwe krwi; jedna z nich przygotowuje krwawe łóżko Mistrzowi Jungingenowi, by utworzyć miejsce synowi do najwyższej godności w Zakonie, druga zaś knuje zamach na życie Kiejstuta, jako krwawy odwet za śmierć swego męża. Halban stary jest Litwinem, kiedy śpiewa Wallenrodowi pieśni o Litwie, lub kiedy prowadzi go na uroczysko, by odświeżyć w jego pamięci dawne wspomnienia litewskie, ale poza tem wszysktem jest to sceptyk, szydzący z Wallenroda i z zamiarów jego matki, która pragnęła widzieć syna Mistrzem Zakonu. Fragment «Walter Stadyon», prawdopodobnie wcześniej od Wallenroda napisany, odnosi się do młodszych lat Wallenroda, a właściwie kreśli młodość Waltera, który wyjechał za granicę, pozostawiając po sobie jakąś kobietę, której oddaje Halban pierścień z tem zapewnieniem, że Walter już więcej nie wróci i że nie jest godnym jej ręki. Z tej to gwałtownej sceny dorozumiewamy się, że owa kobieta, rzucająca gromy na Waltera i na Halbana, jest żoną Waltera, owocem ich pożycia wzajemnego jest młody giermek Kiejstuta Alf, z jej zaś oburzenia znowu przeciw Alfowi, którego nazywa bėnkartem, wnosić można, że nie była żoną Waltera, ale tylko jego kochanką.

Niedługo po napisaniu Wallenroda powstał prawdopodobnie fragment Jan Kazimierz, obmyślony na większą skalę i skreślony z zacięciem szekspirowskim, ale znów przez niedbalstwo poety uszkodzony.

Dramat rozwija się na tle wojny kozackiej za czasów Jana Kazimierza, a prócz tego wspomina tu poeta o rozruchach w samej Warszawie, wszczętych przez H. Radziejowskiego, a właściwie przez jego żonę, wdowę po Kazanowskim i jej braci Słuszków. Harmider, stary szlachcic i zawadyaka, a przy-

tem pijak, szukający wrażeń miłosnych w towarzystwie mieszczek warszawskich, jak korpuletniej kobiety Szewczychowej, zaciąga u niej dług na swe wesołe życie wraz z towarzyszami broni, a chcąc wyrównać u niej przez dłuższy czas zaciągane rachunki, postanawia się z nią obliczyć ostatecznie, lecz mu to przychodzi z trudnością, zwłaszcza, że i u żydów ma немало długów. Jego przyjacielem jest stary sługa Skórka, który załatwia interesa majątkowe swego pana. Pomimo długów nie traci Harmider kawalerskiej i junackiej fantazyi, w czym pomaga mu znów p. Szewczychowa, która odkłada swe rachunki z nim na przyszłość, nie chcąc mu zatruwać chwil swobodnych i wesołych, czem go też w zupełności rozbraja, zwłaszcza, kiedy przyrzeka mu nowy zasilek pieniężny, byle tylko nie opuszczał jej. Zgiełk i hałas uliczny około pałacu Kazanowskich wyrywa Harmidra z kłopotów finansowych i z objęć Szewczychowej i wysławszy na ulicę Skórkę, dowiaduje się, że to Radziejowski posprzeczał się ze swą żoną z Kazanowskich, przedmiotem zaś ich sporu była chęć Słuszków i Radziejowskiej wypędzenia kanclerza z pałacu. Spór ten powstał wskutek niezgodnego pożycia małżonków, zwłaszcza, że Radziejowski postępował sobie ze żoną brutalnie, podejrzewając ją o romans z samym królem Janem Kazimierzem. Następstwem tego posądzania żony o romans z królem było zerwanie stosunków Kazanowskiej z królową Maryą Ludwiką, a następnie zamierzony rozwód Radziejowskich i zajazd Słuszków na pałac Kazanowskich.

Sprawę gwałtu publicznego oddano pod sąd, który skazał Słuszkę i Radziejowskich na sześć niedziel więzy. Radziejowski uciekł za granicę do Wiednia a potem do Szwecyi, a wreszcie do Multan, Słuszka zaś odsiedział ze siostrą część kary, część zaś darował im sam król. Pieczęć podkanclerską sprzedał Radziejowski jakiemuś żydowi we Wiedniu, ale ją potem wykupiono i odesłano do Warszawy. Radziejowski w tej zawierusze domowej uchodzi, ustępując miejsca Słuszkom, a chociaż Jan Kazimierz przyrzeka go wynagrodzić kasztelanią krakowską, woli ustąpić mu żony, niż wstydem się okryć, ale poprzysięga zemstę krwawą swoim wrogom. Harmider, nie chcąc dłużej pozostać w Warszawie, wybiera się na wojnę kozacką na Ukrainę wraz z wiernym sługą Skórką i szlachcicem Bulskim,

którego z początku nie lubił, ale wreszcie znalazł w nim wernego druha i towarzysza broni, zapijając tę sprawę na odjeździe u swej przyjaciółki Szewczechowej. Dalsza scena fragmentu rozgrywa się w Zbarażu, gdzie regimentarze myślą już o poddaniu się Chmielnickiemu. Między wodzami znajduje się tu i ks. J. Wiśniowiecki, ale nie jest to udzielny pan, mający władzę nieograniczoną nad wojskiem, lecz prosty wojownik, do którego zwracają się regimentarze z prośbą w krytycznej chwili, kiedy już oblężenia nie mogli dłużej wytrzymać. Przybyły do Zbaraża posłaniec Chmielnickiego żąda wydania Jeremiego, ofiarując w zamian za to wolność miastu i oblężonym. Firlej oburzony tem śmiałem żądaniem posła, odpowiada mu, że jest jeszcze dosyć szlachetnej dumy w Polakach, by nie wchodzić w żadne układy ze zdrajcą Ojczyzny i z bronią w rękę będą bronili ostatniego skrawka swej ziemi, a nie pozwolą sobie na żadne upokorzenie ze strony wroga i opowiada też z całą powagą szlachetnego uniesienia patryotycznego, że posiwił wprowadzić pod nawalem klęsk Ojczyzny, ale za to krew płynie w jego żyłach z siłą młodzieńczą, a tam, gdzie rozchodzi się o dobro Ojczyzny, powstaną nawet trupy z grobów, by z całem oburzeniem chwycić za broń zardzewiałą i wystąpić w obronie słusznej sprawy.

Postacie w tym fragmencie dramatycznym skreślił Słowacki z wielką siłą i prawdą historyczną, wlał w nie wiele życia naturalnego, począwszy od podrzędnych a skończywszy na takich, jak Koniecpolski, Firlej i Jeremi. Harmider, stary pijanica, awanturnik, ale przytem i rycerz prawdziwy, jest prototypem takiego Zagłoby, który nie pogardzał hulanką, ale też i nie zasypiał sprawy, kiedy go wzywała Ojczyzna do obrony swych granic; Szewczechowa i pani Otylska, towarzyszki Harmidra są to typy mieszczek warszawskich, którym nie brak fantazyi i animuszu do kieliszka i do miłostek. Radziejowska wraz z braćmi Słuszkami, oraz Podkancierz, a dalej Jan Kazimierz i regimentarze w oblężonym Zbarażu są świetnie uchwyceni, szkoda tylko, że dramat jest fragmentem, bo ma prawdziwie zakrój szekspirowskiego dramatu.

Dalszą pracą dramatyczną z roku 1840 jest *Beatryx Cenci*. Była to córka bogatego szlachcica rzymskiego, która uległa

lubieżnej żądzy własnego ojca, hr. Franciszka Cenci. Po gwałtownej śmierci ojca, skutkiem zeznania dwóch bandytów, oskarżona o ojcobóstwo, została straconą wraz z macochą i bratem w Rzymie dnia 10 września 1592 r., chociaż krążyła po Rzymie pogłoska, że padła ofiarą intrygi.

Przedmiot ten obrabiano na rozmaitych polach i tak: Shelley przedstawił go w dramacie pod tym samym tytułem, a włoski powieściopisarz Guerazzi w romansie, przełożonym na język niemiecki. W najnowszych czasach badał ten przedmiot ze stanowiska historycznego Scolari w Medyolanie w r. 1856 i Dalbono w Neapolu w r. 1864, a malarz Guido Reni przedstawił ją w obrazie, który znajduje się w pałacu Barberinich w Rzymie.

I Słowacki wyzyskał to zdarzenie, pisząc najpierw dramat na tem tle po francusku, potem zaś po nieudanej próbie przerobił go na język polski.

Cenci, wysoki dygnitarz państwa, staje się zbrodniarzem względem swej córki Beatryczy, a ta, nie mogąc znieść postępowania ojca względem siebie, wchodzi w sojusz z macochą, bratem Tomaszem i domownikiem Pietrem w celu zamordowania własnego ojca. W tę tragiczną historję rodziny Cencich miesza się jakiś straszny fatalizm złego, gdyż trzy furye podjudzają ich do zbrodni. Kiedy w stanowczej chwili zamachu waha się brat Beatryczy i macocha, ta z dziwną rezygnacyą i spokojem Lady Mackbet wchodzi do sypialni ojca, mordując go własną ręką, opętana dzikim szaleńcem namiętności. Ciało zamordowanego Cenci wynoszą na pole przed pałac, by rzucić z siebie wszelkie poszlaki odpowiedzialności, ale karząca sprawiedliwość boża zrzędziła inaczej, gdyż Beatryx, niemająca spokoju sumienia po dokonanej zbrodni, zdradza się z nią jak Lady Mackbet, a rodzina, bojąc się dalszych następstw tej zbrodni dla siebie, ogłasza ją za waryatkę i pragnie zamknąć ją w domu obłąkanych. W ten fatalizm rodzinny miesza się trzy furye, które prześladują zbrodniarzy na każdym miejscu. One to ukazały malarzowi Gianiemu obraz Beatryczy, chociaż jej jeszcze nie znał, a kiedy ją zobaczył w klasztorze mnicha Anzelma, szukającą schronienia przed rodziną, powitał ją jako swój jedyny wymarzony ideał i odtąd też pokochał ją całą du-

sza namiętnie kochającego artysty Włocha, nie zważając na jej spowiedź po dokonanej zbrodni, chociaż sama przyznaje się mu do wszystkiego. Piotr Negri, kochając Beatrycę, zdradza ją później z zazdrości, że Gianiego a nie jego jest kochanką. Cień ojca nie daje Beatryczy spokoju, prześladowuje ją nawet w klasztornej celi i każe sobie zrobić wygodniejsze posłanie w trumnie, a ona zahipnotyzowana widmem swej ofiary zdradza się sama przed światem, jak Lady Mackbet ze swego morderstwa, idąc do grobów podziemnych, gdzie spoczywały zwłoki ojca, i tam też застаje ją Inkwizytor ze swem otoczeniem, uprowadzając ją do więzienia pomimo oporu ojca Anzelma. W pałacu Orsinich zaczyna się badanie delatora Piotra Negri, a chociaż stara się Orsini sprawę całą zmienić na korzyść Cencich, jednakże delator obstawa przy swoim doniesieniu, twierdząc na pewno, że mordercami Cenciego jest jego żona, syn i córka, a nawet chce jako artysta-malarz odmalować scenę morderstwa i sprawców ohydnej zbrodni, popełnionej na bezbronnyim człowieku. Tymczasem w więzieniu św. Anioła wydobywają oprawcy zeznania na rodzinie Cencich zapomocą tortur, ale żadne męczarnie nie zdołały wywołać przyznania się do zbrodni. Między uwięzionymi jest także i maly synek Cenciego Azo, który wprawdzie nie podlega żadnej karze, ale widok tego dziecka zmęczonego niewygodami i cierpieniami matki i brata jest w wysokim stopniu przykry i bolesny. Wśród rzewnego placzu uskarża się on przed matką na ból głowy, ale matka sama wskutek cierpień omdlała nie może znaleźć dla niego żadnej pociechy. Giani, chcąc pocieszyć Beatrycę we więzieniu i zapewnić ją o swej miłości, pozyskuje sobie względy córki dozorczy więzienia Barigiela Doloridy, posyłając za jej pośrednictwem list kochance, która też chce umrzeć spokojnie, zapewniona o jego ku sobie miłości.

Giani, dowiedziawszy się od furyi, że delatorem zbrodni, popełnionej w domu Cencich, jest jego brat garbaty Negri, poprzysięga mu zemstę, której też dokonywa na nim, chcąc tym sposobem zatrzeć wszelkie ślady zbrodni i uwolnić kochankę od śmierci, ale skrwawione ręce jego i sztylet znaleziony przy nim zdradzają go, skutkiem czego dostaje się do więzienia i dekretem sądu ma być ukarany śmiercią. Zanim jednakże umrze,

idzie na pożegnanie do Beatryczy, wyznając jej powód swej zbrodni, by mógł razem z nią życie zakończyć, które niema już odtąd żadnego dla niego uroku. Zanim stracono Cencich, mnich Anzelm wyprasza Gianiemu życie u papieża; zabiera go uśpionego do swej celi, a zamiast wdzięczności za uratowane życie dla mnicha, wyrzuca mu, że tym sposobem przedłużył tylko jego męczarnie, które też skraca sobie przez połknięcie szkła, chcąc się połączyć coprędzej z ukochaną Beatryczą.

Dramat powyższy, osnuty na tle zepsutych stosunków rzymskich, na tle ogólnego wyuzdania obyczajów i upadku religii, jest dramatem pełnym fatalizmu, dramatem, w którym gra główną rolę obrażona kobieta i to córka, ku której zapaliły się zmysły wyuzdanego ojca, chcąc dochować wierności przyszlemu kochankowi, chociaż go jeszcze przed dokonaniem zbrodni nie знаła. Mając krew gorącą w swych żyłach, pragnęła rozkoszy, pragnęła żyć dalej, a chociaż inni odstąpili od zamierzonej zbrodni, ona sama jedna bez żadnych skrupułów, bez wyrzutów sumienia, bez żadnego lęku popełnia morderstwo na własnym ojcu, a potem zamiast żalu, zamiast skruchy, przybrana w hart stali i posągowości marmuru, przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność tego czynu wobec karzącej ją sprawiedliwości. W tej chwili zupełnej posągowości, w chwili, kiedy zdawało się, że zamarły w niej wszelkie objawy życia, spotyka w czasie pogrzebu Gianiego, w którym znajduje przeczuć wielbiciela swej piękności, zasłania go w pojedynku z bratem, a przy rozstaniu się z nim daje mu na pamiątkę gałązkę cyprysu. Odtąd potęguje się w niej miłość ku Gianiemu, wysła swego powiernika Negriego celem odszukania go na mieście, nie przeczuwając, że ten garbaty artysta kocha ją w ukryciu, ale nie może odważyć się na to, by wyznać jej swą miłość, gdyż wstydził się sam swego garbu i brzydoty ciała, chociaż serce upominało się o swe prawa. Ten sam jej powiernik, który z miłości dla Beatryczy stał się współnikiem zbrodni, usypia Cenciego zatrutem winem, kiedy dowiedział się z jej własnych ust, że ideałem jej serca jest Giani, a nie on staje się głównym sprawcą dalszych następstw dokonanej zbrodni. Nie mogąc żyć dłużej w domu, gdzie z każdego kąta wychylały swe ohydne twarze chmary duchów, gdzie chust skrwa-

wionych dotknąć się nie może, ucieka, sama niewiedząc dokąd, aż wreszcie znajduje chwilowy przytułek w klasztorze. Prowadzi ją tam jakieś dziwne przeczucie, że może znajdzie swój ideał, i nie zawiodła się na nim, gdyż tu właśnie spotyka Gianiego i wyznaje mu swoją miłość, żądając od niego sztyletu, gdyby jej nie przebaczył tej winy, chociaż w jego oczach wyczytała cały zachwyt dla siebie. Po tej chwili gorącego uniesienia, tego wulkanicznego wybuchu uczuć namiętnej miłości spragnionego serca, popada znowu w odrętwienie, widok zaś tortur i męczarni rozbraja ją zupełnie, pragnie śmierci, by raz już zakończyć marny żywot; długo cierpieć nie może, woli śmierć gwałtowną, byle prędzej. Widok zabójstwa ojca, przedstawiony w obrazie Negriego, budzi w niej wstręt do życia, ale przed śmiercią pragnie mieć jeszcze różę, by na tych kwiatach umrzeć spokojnie. W ostatniej chwili zachowuje się dumnie i spokojnie wobec sądu, korzy się tylko przed Bogiem i kochankiem, rozkazując wystawić ołtarz białemu wstydowi tam, gdzie krew się jej przeleje.

Dramat Słowackiego jest fantastycznym, chociaż motyw do niego wziął z historyi domu Cencich, gdyż nie przedstawia nam żadnych poprzednich danych faktów, ale wychodzi wprost od morderstwa już popełnionego, a w dalszym ciągu dramatu zajmuje się tylko poeta miłością Gianiego i Beatryczy, oraz współzawodnictwem dwóch braci, którzy kochają się w Beatryczy, a nawet jeden z nich Pietro Negri pada ofiarą zawiści Gianiego, ale to właśnie bratobójstwo prowadzi mordercę na szafot. Dużo mówiono i mówi się o wpływach zagranicznych na powstanie powyższego dramatu; jedni wskazują na Shelleya, jak Szujski, i p. Pini, p. Hösick zaś twierdzi stanowczo, że Słowacki nie znał pism Shelleya, a powołuje się na list poety do matki pisany z Rzymu do niej, w którym Słowacki mimochodem tylko wspomina o grobie Shelleya w Rzymie, zupełnie zaniedbanym, o pękniętym kamieniu, pod którym kryją się szczątki poety-ateisty. Trudno jednakże przypuścić, żeby Słowacki nie znał takiego poety jak Shelleya, który należy przecież do pierwszorzędných poetów angielskich z końca XVIII. w. i z początku XIX. w., a jeżeli zestawimy poszczególne sceny dramatu Shelleya ze scenami dramatu Słowackiego, to prze-

konamy się, że jest tam wistocie wiele reminiscencyi z dramatu angielskiego poety. Nie wchodzę tu w szczegółowy rozbiór i analizę dramatu Shelleya, ale Beatryx Cenci Shelleya znalazł zapewne Słowacki i z niego wiele motywów zaczerpnął, co zresztą wykazał p. Pini w swej krótkiej rozprawce na ten temat, zamieszczonej w «Ateneum» z r. 1897 tomie II. i ja też w zupełności do jego zdania przychylam się.

Na r. 1841 przypadają prawdopodobnie dwa urywki dramatyczne o Beniowskim, nie mające ze sobą związku, które musiały być częścią jakiegoś dłuższego dramatu, w guście Fausta Göthego, o czym sam poeta wspomina, że jak się rozgoni myśl jego, to napisze polskiego Fausta. Poeta przenosi nas w czasy XVIII. w., w czasy walki pomiędzy królem St. Augustem a konfederacją barską, w której bierze udział ks. Radziwiłł Panie Kochanku wraz z generałem Morawskim.

W lesistej okolicy na Litwie słyhać wrzawę wojenną i wystrzały niedalekiej bitwy. Beniowski stoi na wzgórzu wraz ze swym demonem, a zarazem przyjacielem Pamfilusem i śledzi przebieg tej walki, rozkoszując się tumanami dymu. Wtem słyhać jęk kobiety, który dochodzi do niego, jak tony harf. Spieszy tedy tej kobiecie z pomocą, jak Orlando szalony, chcąc być jej zbawcą w krytycznem położeniu, wydobywając ją z pod konia. Uratowaną książniczkę pokochał Beniowski gorącą miłością, ale nie znalazł jeszcze jej pochodzenia. Pamfilus, bojąc się, by ta miłość nie zwróciła go na nowe tory, na drogę opamiętania się, postanawia odwieść go od niej wszelkimi sposobami za jakąkolwiek cenę. Z uratowaną książniczką przybywają do chaty chłopca litewskiego w celu posilenia się, a kiedy się książniczka przebudziła, każe sobie opowiedzieć, kto ją uratował i jakie groziło jej nieszczęście. Beniowski przyznaje się do tego czynu i tłumaczy jej, że wiodła go w te strony jakaś tajemnicza siła i jej też zawdzięcza, że natrafił na tę krytyczną chwilę, kiedy jego pomocy potrzeba było zagrożonemu życiu książniczki. Uratowana książniczka była siostrą księcia Radziwiłła, po którego też posłano, a tymczasem Pamfilus, chcąc zwrócić uwagę Beniowskiego na inny przedmiot, każe staremu Litwinowi opowiadać mity litewskie o słońcu i księżycu. W tem to opowiadaniu chłopca jest wiele plastyki a zarazem i naiwno-

ści. Słońce, jego zdaniem, to podeszły w latach staruszek, który mieszka w małej chatce za lasem wraz ze swą żoną staruszką. Obydwie te postacie przypominają nam żywo mitycznego Filemona i Baucydę. Staruszek, zapaliwszy rano pochodnie, niesie ją po niebie, żona zaś trzyma tymczasem księżyc na uwięzi w głębi beczulki, by nie wydobył się na świat. Na zapytanie Pamfilusa, dlaczego słońce świeci w zimie krótko, odpowiada chłop, że dzieje się to dlatego, że słońcu-staruszkowi jest za zimno, więc też spieszy się do domu, by mógł wygrzać się za piecem. Ta ciekawa mitologia litewska zajęła uwagę Beniowskiego do tego stopnia, że zapomniał chwilowo o przedmiocie swej miłości, a zwraca się myślą ku zbadaniu tajemnic puszczy litewskich, które mieszczą w sobie tyle ciekawych opowieści, niepozabawionych poetycznego uroku. Spełnia też jego życzenie Pamfilus, rozkazując opowiadać chłopu o nimfach leśnych, które kryją się w tych puszczech, i dowiaduje się znów od chłopu, że jak zakuka kukulka, to zapowiadają ją świtezianki, w gęście greckich dryad. Pod wpływem napoju, który podał chłop Beniowskiemu, zapomina tenże zupełnie o miłości i idzie do lasu wraz Pamfilusem na poszukiwanie owej świtezianki. Książę, pokonany w walce z Moskalami, traci swe dobra i uchodzi wraz ze swym przyjacielem i towarzyszem broni, generałem Morawskim do Galicji.

Inna scena tego fragmentu przedstawia nam znowu jezioro wśród lasu oświecone bladym światłem księżyca, ponad wodą zaś jeziora unoszą się złote muszki. Kiedy wstąpili na jezioro, rozsunęły im się fale wodne, a we wodzie, unoszącej się ponad nimi i w blasku księżyca, który swe promienie kąpie w tej wodzie, widać jakąś prześliczną postać, a Beniowski dowiaduje się od Pamfilusa, że jest to muza romantyczna, na którą niema potrzeby zwracać uwagi, chociaż ma twarz cudnego anioła, gdyż teraz takie zjawiska są już przestarzałe i nie na czasie, a zresztą poza niemi są krzyże i mogiły samobójców, którzy dali się im uwieść i swą pogoń przypłacili życiem. Przypatrując się bliżej temu zjawisku, widzi Beniowski krew buchającą z jej ust, jak z ust suchotnicy, a Pamfilus objaśnia mu znów znaczenie tej postaci, że taką jest poezya, jak ta muza, z której krew wytryska.

Chciał tu Pamfilus zohydzić piękno w poezyi w oczach swego pupila, by nie opuścił go przypadkiem pod wpływem jakiejś nowej myśli szlachetniejszej do opamiętania się. Dalej znów ukazuje im się jakaś kobieta z twarzą złotą na wzgórzu z białego mchu, około której syczą węże, a nad nią słychać śpiewy pogańskiej pieśni. Dalej jeszcze widać wydobywającego się lwa, który do połowy swego cielska stoi jeszcze w bagnie. Kobieta o złotej twarzy; jest to jakaś Indyanka, owym zaś lwem ma być książę Witold. Ze zmianą sceny powstaje nagle gwałtowna zawierucha i ciemności zalegające całą okolicę i Beniowski widzi wśród tej zawieruchy jakieś postacie, przesuwające się w ciemnościach nocy. Ma to być piekło narodów, które nie skończyły jeszcze swego zadania na świecie. Wśród tych ciemności widać także kuźnię przyszłości, pełną mar milczących, które nie mają nic jeszcze do mówienia. Za wichrem i błyskawicami słychać jakieś jęki: to Walkirye męczą Hamana, a dalej jeszcze roztacza się morze piekielne Walhalli, poprzedzone przez potwory, z których paszcz buchają płomienie. Beniowski, zwabiony blaskiem za tem morzem, chce przejść dalej, torując sobie drogę wśród potworów nożem. Tam, gdzie ów blask roztacza się, znajduje się plac Odyna wraz z jego rycerstwem, a pałac jego wznosi się na górze, strzeżony przez wiedźmę, całą błyskawicami okrytą. Owa wiedźma, to Walkirya: a pałac srebrny Odyna: to arsenał księżyców, księżyce zaś poszczególne nie są niczem innem, jak tylko tarczami lub łukami, które składają tu rycerze po śmierci na przechowanie, by mieli czem walczyć w dniu ostatecznym, kiedy mrok będzie połykał słońce. Zobaczył też Beniowski i samego Odyna, który rozcinał jakąś postać, zjadał ją skwapliwie i popijał czarą hydromelu. Na innem znów miejscu walczą dziewice jakieś na białych rumakach, ale tarcze ich są jeszcze bez herbu, a na ich czele odznacza się jedna swą urodą i postacią: to Wanda, która powstała z Wawelu, zagrożona przez Odyna. Chce jej biedz Beniowski z pomocą, ale usuwa w tej chwili te obrazy z przed jego oczu Pamfilus, ukazując mu wzamian za nie jezioro w oddali wśród mgły, gdzie widać czarną Walkiryę z piorunami na głowie. Zimno owej mgły tak odurzyło Beniowskiego, że pada zemdlony, a Pamfilus unosi go w inną stronę świata, zadowolony ze swej pracy. Następuje te-

raz drugi fragment, ale niewiadomo, który z nich ma być pierwszym, sądząc jednak, że z treści drugiego, który kończy się nawróceniem, a raczej uwolnieniem się Beniowskiego z przemocy złego ducha, wnosząc zatem, że porządek tych fragmentów, w jakim je p. Małecki wydał, należy uważać za najodpowiedniejszy.

Ten drugi fragment przedstawia nam jakąś dziką i bezludną okolicę, wśród której ukazuje się Chrystus Pan, Marya Panna i św. Piotr. Chrystus ubolewa nad Jeruzalem słowiańskim, gdyż przychodzi dla niego ostatnia już godzina, kiedy runie w gruzy, jak naczynie garncarza, narzekając przytem, że nie poszło na Południe z krzyżem na głowach i wyznając Chrystusa, ale pozostało na miejscu, jak morze bez fali, zasypiając, jak truny ołowiane. Podnosząc rękę nad niem, nie potępia go, gdyż i tak będzie ukrzyżowane w dzieciach swoich i dzieci własne włożą je w grób na dłuższy spoczynek, by kiedyś powstało z grobu przez dzieci swoje, przyrzekając przyjść do niego w noc piorunową, by je powitać zmartwychwstającą. Smutek Chrystusa udziela się Matce Jego Najświętszej, ale ten smutek Jej przerywa głos z mogiły. Ma to być głos Wandy, która, czując nad sobą głos Chrystusa, błaga go o przebaczenie grzechu samobójstwa, które na sobie popełniła przez wskoczenie do Wisły. Leżąc w helmie u nóg swego Pana, błaga Go następnie o przyspieszenie godziny jej zmartwychwstania, ale Chrystus nie chce jej wskrzesić, gdyż i tak nie uwierzyliby w nią Polacy, wyprowadzi za to z jej grobu siedm lilij, które będą mu przypominały siedm oliw, pod którymi płakał nad upadkiem Jerozolimy, na jej też grobie każe się modlić jej braciom, by Pan odwrócił kielich goryczy od narodu. Na tę scenę zjawia się Pamfilus z Beniowskim, którego ukazuje św. Piotr Chrystusowi, ale Chrystus odpowiada mu, że pozwolił mu kusić Beniowskiego i że przyjdzie wkrótce czas jego upamiętania się.

Beniowski, czując w sobie jakąś dziwną tęsknotę, mdleje, a kiedy odzyskał przytomność, widzi na niebie księżyc złoty, który wydaje mu się być niezwykłym zjawiskiem, dlatego też pyta go natrętnie Pamfilus, czy nie widzi nic więcej prócz owego księżycy, zwłaszcza, że bije czołem, jakby się modlił w tej chwili. Widok rodzinnych Karpat zachwyca Beniowskiego, unosi się nad

znanemi sobie górami i słońcem, które wschodzi z poza gór, jak orzeł złotopióry. Zadumę Beniowskiego przerywa szatan ukazaniem mu krakowiaka, który idzie z głową zadartą, śpiewając sobie wesołe piosenki, dosyć banalnej treści, ale nie bez humoru i dowcipu samorodnego. Zapytany przez Pamfilusa, jak daleko mają jeszcze do Czarnego klasztoru Beniowskiego, odpowiada mu chłop w sposób humorystyczny, żeby szli ulicą, a zobaczą kamienicę za lasem, potem za górą dolinę — tam znów zobaczą jajko kurze, dalej jeszcze studnię i karczmę. Za studnią znajdują złoty most, a resztę drogi pokaże im kot. Odebrawszy zapłatę za swą wskazówkę, idzie krakowiak w dalszą drogę, a oni podążają do Czarnego zamku, który wznosił się na skale okolony lasem bukowym. Ten to zamek zdobył sobie Beniowski przy pomocy bandy zbójckiej na swoich szwagrach i sam osiadł tutaj w pustych komnatach, gdzie założył straszną pracownię myśli złowrogich z szatanem. Kiedy siedział pewnego wieczoru zadumany, stanęła przed nim matka jego w czarnej czamarze atlasowej, narzekając na jego bezczynność, kiedy Ojczyzna kona i potrzebuje pomocy swych synów. Kiedy doszli do zamku, wita się Beniowski z huculami, którzy nie chcieli od niego przyjąć żadnej pomocy i poszli w swoją drogę. Tęsknotę Beniowskiego chce przerwać szatan przygotowaniem się pana zamku na przyjęcie gości, którzy tu z pewnością zjadą na jego powitanie, ale kiedy Beniowski odrzuca tę myśl rozrywki, podsuwa mu Pamfilus projekt ożenienia się, lecz i ten nie przemawia do przekonania Beniowskiego, a szatan, chcąc zohydzić małżeństwo, jako środek moralnego przymusu do porządnego życia, obrzuca błotem obelg kobiety, które idąc za męż, wyglądają jak czereśnie oskubane przez wróble, a zatem lepiej uprawiać wolną prostytutkę, niż zaprzęgać się do jarzma, kiedy niema dla kogo. Rozmowę ich przerywa przybycie pielgrzyma, którym jest ksiądz Marek, a z nim razem przychodzi i książe Radziwiłł po swoim pogromie na Litwie. Ksiądz Marek radzi mu przystąpić do krucjaty, na którą dał swe pozwolenie papież. Na widok księdza Marka znika Pamfilus, który nie traci jeszcze nadziei zjednania sobie zupełnie Beniowskiego, latając około zamku w postaci nietoperza, ale ksiądz Marek kropi zamek święconą wodą, chcąc zrobić z niego przybytek boży, a nie sie-

dlisko szatana. Fragment kończy się dyalogiem pomiędzy dyabłem a Walkirya, która przyrzeka mu przyjsć z pomocą i zjawia się też nad Morskiem Okiem jako jego siostra, błyskająca piorunami, ubolewając nad szatanem, że wydarto mu zdobycz. Widok Chrystusa i przybycie księdza Marka wypędza go z tych okolic raz na zawsze.

Powyższy dramat fragmentaryczny jest dramatem fantastycznym z czasów konfederacji barskiej, osnutym na przygodach Maurycego Beniowskiego, który poeta zarzucił i podjął później ten sam przedmiot na nowo w formie poematu. Powyższe fragmenty zawierają w sobie pełno fantazyi, dekoracyi, a w skreśleniu Pamfilusa jest widoczny wpływ Fausta Göthego. Beniowski — to fantastyk-poeta, patrzący się na świat przez pryzmat poezyi, spragniony miłości, ale ciągle od niej przez swego przyjaciela szatana odciągany. Natura szlachecka polskiego, gotowego wystąpić w obronie słabszych i uciśnionych, odzywa się w nim na widok przywalonej koniem książniczki oraz Wandy, którym spieszy z pomocą, o ile na to szatan mu pozwala. Widok dymu i huku bitwy sprawia na nim poetyczne wrażenie, to też wyraża się o nich jako o zjawisku poetycznym:

«Przecudny widok: dymu tumany
«Jako tumany jesienne lecą,
«Szable złotymi listkami świecą,
«Wiatr obłąkany
«Jakieś harfy tony w strony unosi.
«O jak czarownie śmiertelny spiż
«Bucha i wyje i błyskawicą
«Zamiata ziemię wszерz i wzdłuż.
«Dymy się zdają duchów przytębicą,
«A dalsze dymy do białych róż
«Podobne — z ziemi krwawej wychodzą!»

W tem złudzeniu poetyckiem podtrzymuje go też szatan, dopóki nie zagościło w jego sercu uczucie miłości, które mogło pokierować nim inaczej w przyszłości. W niesieniu ratunku zagrożonej książniczce widać w Beniowskim i naturę szczepo-polską, a także i galanterię rycerza średniowiecznego, który występuje w obronie słabej kobiety.

Zapał poetycki unosi go również, kiedy wpatruje się w turkusowe oczy swej księżniczki i opowiada jej swe szczęście, że mógł się jej przysłużyć.

Tenże sam zachwyt poetycki widać u niego, kiedy przypatruje się przeźroczystej tafli jeziora, osrebrzonej promieniami księżyca, po nad którą przelatują muszki złote albo też, kiedy widzi Świteziankę:

«Cudna z tęczową koroną
«Z twarzą dziecinnych aniołków,
«Od niej leci woń fiołków
«I zapach wiośniany miły!»

Zawarł on sojusz wprawdzie z Pamfilusem, ale w gruncie rzeczy nie jest mu w zupełności oddany, gdyż rwie się do szlachetniejszych czynów, a przez uwolnienie się od niego za pośrednictwem księdza Marka odzyskuje swobodę myśli.

Pamfilus, skreślony na wzór Mefistofelesa, ma z nim wiele podobieństwa, ale też i różni się od niego pod wielu względami. Jest to wprawdzie tylko szkic szatana kusiciela, ale szkic psychologicznie świetnie uchwycony. Skłonność do szyderstw, zwłaszcza, kiedy wyśmiewa miłość Beniowskiego, lub jego zachwyt nad muzą romantyczną, jak sam nazwał świteziankę leśną, albo też, kiedy zohydza małżeństwo i zachęca Beniowskiego do swobodnego życia, dowcip niepopadający nigdy w trywialność: są to znamiona charakteru Mefistofelesa. Mefistofel wyraża się zawsze jędrnie i dosadnie, nie dbając o słuchaczy, Pamfilus zaś dba o formy światowe i swoje uwagi przyodziewa zawsze w barwną sukienkę porównań i metafor. Od Mefistofela różni się także swą powiewną i eteryczną postacią, buja bowiem wśród wichru i błyskawic po nad szczytami Tatr, czując się panem wśród bieli śnieżyc, wśród piorunów, w świetle orlów i górskiego ptactwa. Faust nazywa swego towarzysza bękartem zrodzonym z błota i z płomieni, Pamfila zaś można nazwać synem powietrza. Jest on więcej subtelniejszym i przez swoje kształty zbliża się więcej do szekspirowskich demonów, aniżeli do poczwarnych biesów, od których czuć zdala zapach smoły i cuchnącej siarki. Widok Chrystusa przeraża go wprawdzie, ale nie szydzi i nie zohydza go przed Beniowskim, a jeżeli robi

jakieś nad Nim złośliwe uwagi, to tylko sam przed sobą spowiada się ze swych spostrzeżeń, a nie dzieli się niemi ze swym przyjacielem. Obecność księdza Marka w Czarnym zamku przeraża go tak dalece, że znika z przed oczu Beniowskiego, krąży w postaci nietoperza około zamku, ale święcona woda, którą kropi ksiądz Marek «dawne siedlisko szatana», wypędza go i wydobywa zeń bolesną skargę na doznany zawód i stracone trudy. Chrystus, ubolewający nad polskiem Jeruzalem, ma w sobie za mało boskości, toż samo można powiedzieć i o Matce Jego i o św. Piotrze. Wprowadzenie ich na scenę nie bardzo łączy się z wypadkami fragmentu, a wprowadził ich poeta tylko dla kontrastu z szatanem i dla jego postrachu. Świat fantastyczny Świtezianek, widm, Odyn i jego otoczenie są skreślone dobrze, jest w nich wiele poezyi ale nie brak też i realizmu, zwłaszcza w poetycznej muzie, o której wyraża się Pamfilus, że jest suchotnicą, a wskazuje na to krew, tryskająca z jej ust. Odyn i Walkiryja wyszły z pod pióra poety zabarwieni wyobrażeniami Germanów. W skreśleniu wędrowni Beniowskiego i w tych obrazach fantastycznych, które mu ukazuje Pamfilus, widać wpływ Komedyi Boskiej Dantego, Fausta i Irydyona Krasińskiego, zwłaszcza w obrazach, w których występuje Odyn ze swem otoczeniem, to zaś miejsce, gdzie Chrystus przepowiada, że Polska zmartwychwstanie przez dzieci swoje, przypomina III. część Dziadów i Księgi Pielgrzymstwa polskiego Adama Mickiewicza. W opowiadaniu chłopca o mitach litewskich, a zwłaszcza o słońcu-staruszku i jego żonie, która trzyma na uwięzi księżyc we dnie, jest wiele plastyki i naiwnej wiary prostego ludu; dyalekt białoruski, którym mówi chłop i śpiew krakowiaka, wskazującego Beniowskiemu i Pamfilowi którądy mają iść do Zamku Czarnego, są trafnie uchwycone, ukazując nam z jednej strony naiwność i prostotę chłopca, mieszkańca lasów, nieznającego innych światów poza swem otoczeniem leśnem, z drugiej zaś strony widać wyborną sylwetkę podpitego krakowiaka, który nie traci rezonu, ale przeciwnie staje się wymownym i dowcipnym.

W całym poemacie widać wiele poezyi i plastyki, język jest piękny, sceny ożywione, chociaż nie brak tu i owdzie iro-

ni, szkoda tylko, że poeta zarzucił ten dramat i nie ukazał nam go w całości.

Pracą dramatyczną w pięciu aktach z roku 1841 jest dramat «Niepoprawni», wyjątkowo w całości zachowany. Hrabia Fantazy, człowiek, który wszystkiego użył już na świecie, dla którego nie było już nic nowością, postanawia się ożenić, ale nie z miłości, tylko chciałby doświadczyć na sobie, o ile taka zmiana wyrze na nim wrażenie. Przybywa więc w towarzystwie swego powiernika Rzecznickiego, który był niegdyś jego towarzyszem podróży, a obecnie, dorobiwszy się majątku, został marszałkiem powiatowym, — do domu hr. Respekta, podupadłego obywatela ziemskiego, który ma dwie córki Stellę i Dyanę. Ponieważ domowi hr. Respekta groziła już ostateczna ruina, chciał więc w jakikolwiek bądź sposób uratować swą sytuację majątkową, dlatego też, nie pytając się córki, czy będzie szczęśliwą z hr. Fantazym, podsuwa mu Dyanę. Fantazy, artysta i poeta, zawarł był dawniej ścisłą przyjaźń z hr. Idalią w Rzymie, która też pokochała go sercem spragnionem miłości. Kiedy dowiedziała się o zamierzonym małżeństwie Fantazego z córką ks. Respekta, przybywa do dworu i ukryta w grocie, podsłuchuje ostrych docinków, wymierzonych przez niego przeciw sobie. Major Waldemar, który zaprzyjaźnił się z domem hr. Respektów na Syberyi, przybywa do nich w odwiedziny wraz ze swym ulubieńcem Janem, kosynierem polskim, zesłanym na Sybir i wziętym w soldaty. Jan poznał hr. Dyanę i nawiązał z nią stosunki miłosne, a Major, chcąc ułatwić mu to małżeństwo, przybywa z nim w tym celu do domu hr. Respektów, by wyjednać u nich dla niego pozwolenie na to małżeństwo. Ponieważ Idalia stała się główną rywalką Dyany, a skutkiem tego obrzucono obelgami Jana, postanowił przeto Major uprowadzić Idalię dla upokorzenia Respektów. Wysła więc Kałmuka, który miał ją uprowadzić w głąb Podola, ale zaszła pomyłka, gdyż zamiast Idalii uprowadził żonę Rzecznickiego, która leczy się po tej aferze we dworze Idalii. Fantazy, dowiedziawszy się o domniemanej przygodzie Idalii, wpada w gniew i w przystępie swego oburzenia uderza w twarz Majora. Wywiązuje się więc stąd pojedynek, Fantazy wyciągnął dla siebie kartkę niepomysłną, skutkiem czego miał sobie sam życie odebrać. Przed

śmiercią jednakże odzywa się w nim żal za minionemi chwilami, spędzonymi w towarzystwie z Idalią. Przybywa więc do niej na pożegnanie i pragnie z nią razem umierać, jak to kiedyś miało miejsce w Rzymie, kiedy przykladał do jej piersi sztylet, próbując jej odwagi i przywiązania do siebie. Jako poeta chce umierać romantycznie, a zatem chce umierać na cmentarzu w osamotnionej kaplicy wraz z dawną kochanką. Tu doznaje jednakże rozczerowania, kiedy dowiaduje się, że nie Idalia, ale Omfalia Rzeczniczka padła ofiarą uknutej intrygi. Wystrzał rewolwerowy budzi go z miłosnej ale i poetycznej zadumy. Major, chcąc usunąć się z drogi, poświęca się i odbiera sobie życie, a umierając, zaklina hr. Respektów, by oddali córkę Janowi, któremu on oddaje swój majątek, na co się też godzą, zwłaszcza, że Fantazy nie chce poświęcenia się ze strony Dyany, którą poznał dopiero i ocenił prawdziwie.

Powyższy dramat miał pierwotny tytuł: «Nowa Dejanira», ale później zmienił się na «Niepoprawnych», chociaż zupełnie nieodpowiedni, gdyż tu nikt nie poprawia się i nie może się już poprawić ze swych zastarzałych błędów. Fantazy, to poeta-artysta, człowiek zużyty, który doświadczył już wiele, wiele też kobiet zbalamucił, dla którego nic nie było obcem, żadną nowością. Chce on jeszcze doświadczyć jednego wzruszenia, chce się ożenić dla tego tylko, by wypróbować swe nerwy i przekonać się, jak też będzie wyglądał jako mąż przy żonie, z którą złączyły go śluby małżeńskie na zawsze, których nie można już rozerwać. Upatrzoną ofiarą dla niego stała się hrabianka Dyana, ufny zaś w pieniądze sądzi, że dosyć dla niego będzie błysnąć swym talentem i majątkiem, żeby podbić serce panny. Przekonał się jednakże, że mylne były jego rachuby zwłaszcza, kiedy Dyana zmuszona koniecznością postanawia iść za niego dla rodziców, ale nie może mu ofiarować wzamian za jego majątek serca. Poznawszy bliżej charakter Dyanki, przekonał się, że ma do czynienia wprawdzie z młodą panienką, ale nie z rzędu tych, które dotychczas w swem awanturniczem życiu przerzucił, jak przeczytaną już kartkę w jakimś lekkim romansie. Ocenil też jej wartość moralną i etyczną i tem większą pała ku niej miłością, ona zaś odsuwa się dalej od niego, jako człowieka materyalizmem i przesystem życia zepsutego.

Zjawienie się Jana i jego spojrzenia, a zarazem i psoty, jakie mu zaczął płatać, dają mu wiele do myślenia; zaczyna więc nienawidzić go z całej duszy. Na drodze jego planów staje mu w poprzek trochę dawna miłość z Idalią. Jest to kobieta nieszczęśliwa, która w pożyciu małżeńskim doświadczyła tylko zawodu i rozczarowania. Z rozdartem sercem porzuciła kraj ojczysty i rzuciła się w wir świata, szukając wrażeń pod niebem włoskiem w Neapolu i w Rzymie. Tu spotkała się z Fantazym i stawiając na kartę losu swe życie, ulega czarowi miłości, jaki wieje od niego, dzieląc z nim wszystkie wrażenia, jakich tylko mogła im dostarczyć artystyczna wycieczka w okolice Rzymu i pobyt w starym Rzymie. Kochając Fantazego, czuje tem większy żal do niego, kiedy go zastała w domu hr. Respektów, starającego się o rękę Dyany. Los Jana, nieszczęśliwego młodzieńca, który kochał prawdziwą miłością Dyana, zajął Idalię tak dalece, że chce mu oddać swój majątek, byle tylko mógł się nim wykazać przed hr. Respektem w celu uzyskania jego pozwolenia, posuwa się nawet do tego stopnia, że chce nawet ucałować jego nogi, gdyż ceni w nim stałość i przywiązanie. Scena na cmentarzu jest reminiscencją i echem romantycznych wycieczek zakochanych kochanków, którzy błakali się przy świetle księżyca po uroczyskach i narzekali na swój los, na swe urojone nieszczęścia, których w rzeczywistości nie mieli. Zdawałoby się, że nastąpi pogodzenie Fantazego z Dyana, odkąd przekonał się, że nie ma powodu umierać, odkąd główny jego przeciwnik sam sobie życie zamiast niego odebrał. Tu pokazał Fantazy w dalszym ciągu swój charakter chwiejny, gdyż zamiast być szczęśliwym przy boku dawnej swej kochanki, opuszcza kraj i wyjeżdża w świat bez najmniejszego powodu. Rodzina hr. Respektów stanowi ciekawy zbiór charakterów. Sam hrabia, to arystokrata, bywalec w świecie, gładki, wymowny, giętki, przyjacielski, towarzyski, ile razy potrzeba mu odegrać komedję wobec ludzi i świata. Przesiedział on jakiś czas na Syberyi, chociaż niewiadomo za co, gdyż nigdy nie narażał się nikomu. Po powrocie do kraju osiadł w swych dobrach zrujnowanych, służąc obywatelom na zebraniach. Jako mowca zabiera on wszędzie głos, spija zdrowia braci szlachty, czuje się w ich towarzystwie swobodnym, ale to mu nie

przeszkadza zupełnie ubiegać się o względy żydków lichwiarzy, zwłaszcza, że znajdował się ciągle w finansowych kłopotach. Przypadek nastęrczył mu Fantazego, którego też pragnąłby pozyskać sobie za zięcia, a kiedy Major wraz ze swym przyjacielem Janem pokrzyżował mu jego plany, oburzył się na niego i chociaż łączyła go z nim dawna zażyłość, nie mógł mu przecież tego darować. Hrabina, to kobieta rozmarzona, wykarmiona romansami francuskimi, kobieta z przewróconą głową, która przewróciła sobie głowę romansami w guście Matyldy p. Cotin. Ogród dworski urządziła sobie na wzór ogrodów opiewanych w licznych piosnkach francuskich, chociaż brak jej środków potemu. Hr. Respektowie mają dwoje dzieci: Dyane i Stelkę, które dziwnym zbiegiem okoliczności nie przejęły się atmosferą swych rodziców. Dyana, to dziewczę piękne, dobre, uczciwe, skromne, bez żadnych pretensyi do świata i do ludzi, żyjąca jedną tylko myślą, myślą połączenia się kiedyś ze swym kochankiem Janem, z którym związały ją losy jeszcze na Syberyi. Los wygnańca wpłynął tak dalece na nią, że zapomniała o swych pańskich manierach, byle tylko osłodzić mu dolę. Zamierzone małżeństwo z Fantazym przeraziło ją w pierwszej chwili, ale poświęca się dla rodziców, chociaż wbrew swemu przekonaniu, to też Bóg wynagrodził ją za to i dał jej możność poślubienia Jana. Pod wpływem nieszczęść narodowych dojrzała zbyt wcześnie i spoważniała nad swój wiek, wyrastając na heroinę dramatu. Stelka, jej siostra, jest bardzo sympatyczną panienką. Wygląda ona trochę na trzpiotą, ale poza tem ma wiele wdzięku, czy to w obejściu ze siostrą, czy też w obejściu z Janem, któremu opowiada z całą prostotą i naiwnością o miłości Dyany ku niemu, która ciągle o nim tylko myśli, o nim rozmawia, a dzieciom na wsi daje na chrzest jego imię. Rzecznicki, to typ ciekawy; uchodzi on za przyjaciela Fantazego, jest nawet jego swatem, ale w tej poufałości widoczna jest granica. Hrabia, kiedy potrzebuje go, obcuje z nim, ale daje mu też odczuć swą wyższość społeczną nad nim. Jest to charakter zagadkowy, charakter człowieka niecofającego się przed żadną przeszkodą, byle tylko dopiął swego celu i zaokrąglił swój majątek, to też dzięki swemu sprytowi i giętkości do-

robił się mienia, a z niem i tytułu marszałka powiatowego, którą to godność piastował dawniej hr. Respekt.

W powyższym dramacie okazał Słowacki wiele talentu dramatycznego, ale nie brak tu i scen komicznych, które jakkolwiek są śmieszne, psują jednakże efekt sztuki, pełnej tragicznych sytuacji, a do takich epizodów należą kłopoty hrabiny w urzędzeniu niespodzianki romantycznej w parku dla Fantazego, kiedy tymczasem nędza wygląda z każdego kąta, a los Dyany budzi w nas prawdziwy żal. Taką komiczną sceną jest uprowadzenie Omfalii Rzecznickiej, zamiast hr. Idalii, a wreszcie rezygnacya Fantazego z wykonania wyroku na sobie, kiedy dowiedział się, że nie ma już powodu do samobójstwa. Cała sztuka pod względem artystycznym nie pozostawia nic do życzenia, a gdyby był Słowacki usunął niektóre z niej usterki, stałaby się niezawodnie perłą naszej literatury dramatycznej, chociaż i tamta pomimo swych lekkich błędów ma prawo do tego. W zakończeniu dramatu przeciwstawił poeta poetycznym uniesieniom Fantazego i sielankowej bezinteresowności Idalii gburowatość i nieogładę Czerkiesą, który swem samobójstwem, jakkolwiek w dramacie powyższym nieuzasadnionem, ratuje od śmierci cywilizowanego hr. Fantazego, a swemu ulubieńcowi Janowi przychodzi z pomocą materyalną; dziwić się tylko możemy, że ten sam Jan szlachetny i gorącą miłością Ojczyznę kochający, patriota, przyjmuje z jego rąk zasilek pieniężny, w rozmaity sposób przez Majora uzbierany, który odrzucił ofiarę Idalii, kiedy sama narzucała mu się z nią w przystępie uwielbienia dla jego stałości a zarazem szacunku dla jego patriotyzmu.

Dalszą pracą z tego okresu jest znów fragmentaryczny dramat: «Złota Czaszka», będący owocem jego pracy literackiej między rokiem 1841 a 1842. Poeta osnuł powyższy dramat na tle rodzinnego Krzemieńca w czasach dla Rzeczypospolitej burzliwych, w czasach różnych klęsk narodowych i wysiłków bohaterских. Jesteśmy więc w dworku szlacheckim, znajdującym się gdzieś na przedmieściu Krzemieńca, w którym wre życie prawdziwie staropolskie, a duszą tego życia jest szlachcic «Złota Czaszka», strażnik krzemieniecki. Tłem historycznem dramatu są czasy panowania Jana Kazimierza a mianowicie wojna

szwedzka w drugim okresie swego rozwoju po ustąpieniu Szwedów z pod murów Częstochowy.

«Złota Czaszka» ma córkę Agnieszkę, pannę trochę rozgrymaszoną, która kocha się w Janie, studencie ze szkół Jezuickich, rodzice zaś chcą ją wydać za mąż za bogatego regenta Gąskę. Przyjaciół Jana, Stanisław, komponuje wprawdzie wiersze miłosne dla p. Agnieszki na zamówienie Regenta, ale to mu nie przeszkadza zupełnie do zachęcania swego przyjaciela, by się nie zrażał konkurami Regenta, a wytrwałość jego w sentymentach dla niej opłaci mu się z pewnością sowicie, gdyż panna jest mu przychylna, a gdyby mu się nie powiodło w tym wypadku, to może sobie poszukać jakiejś cieplej wdówki, która go z pewnością pokocha, a jeszcze w dodatku obdarzy go fortuną. Koniecpolski, występujący tu pod nazwiskiem Gwinta, przyjeżdża do Krzemieńca w celu jednania szlachty okolicznej dla konfederacyi tyszowieckiej, mającej na celu wypędzenie Szwedów z Polski. Grunt podatny znalazł on w powszechnie szanowanym Strażniku krzemienieckim, który odznaczył się już w niejednej potyczce z wrogami Polski, w których poszczerbiono mu głowę tak dalece, że musiał swą czaszkę naturalną zastąpić sztuczną, złotą, stąd też jego nazwa późniejsza. Nie zajechał on jednakże wprost do p. Strażnika, ale do arendarza Jankiela, badając jego opinię o tamtejszej szlachcie ze stanowiska patryotycznego, ale Jankiel, bojąc się o swój dobrobyt, wolałby raczej czasy szwedzkie, niż rewolucye patryotów, które niszczą ich mienie, dla tego też nie wierzy w powrót króla do kraju, ale Koniecpolski oświadcza mu stanowczo, że musi szlachta zrobić konfederacyę i wypędzić Szweda z Polski. Przybycie Koniecpolskiego do skromnego dworku «Złotej Czaszki» ożywia cały dom, który też każe dom uprzętać na przyjęcie większej liczby gości i wystąpić prawdziwie po szlachecku. Pani strażnikowa, kobieta uczciwa, ale i energiczna, podtrzymująca całe gospodarstwo domowe, jest pozornie szorstka dla męża, ale w rzeczywistości ceni jego serce i spełnia wszystkie jego zlecenia. Wiadomość, że sam król każe robić konfederacyę i to, że p. Strażnik ma być tą główną osobistością konfederacyi, dodaje fantazyi staremu żołnierzowi i obrońcy Ojczyzny, dlatego też nie szczędzi trudów i kosztów, byle tylko wystąpić

okazale jak na szlachcica przystało. Ta wesołość ojca prześladowuje tylko córkę, która nie chce przyjąć oświadczyn Regenta i gardzi jego podarkami, chociaż rodzice pragnęliby tego związku. W domu Strażnika zapanował wielki ruch, gdzie przygotowywano się na przyjęcie gości. Regimentarzem konfederacyi obierają ks. Gwardyana z klasztoru OO. Franciszkanów, który też przyjmuje ten urząd i odprawia na intencję konfederacyi solenne nabożeństwo, w którym bierze udział wszystka miejscowa i okoliczna szlachta, a Strażnik, porwany ideą patryotyczną, wypowiada ognistą mowę, zachęcając braci szlachtę do obrony Ojczyzny. Po nabożeństwie przybywają wszyscy do domu p. Strażnika, przybierając jego dom w narodowe odznaki. Za szlachtą ciśnie się i gromada studentów, ale tych «Złota Czaszka» wypędza jako niedorostków, rozkazując im pilnować książki, zamiast mieszańia się do polityki. Regent Gaska, korzystając z tego uniesienia patryotycznego ojca i odznak honorowych, jakie spadły na dom Strażnika, prosi o rękę p. Agnieszki, a kiedy ta nie chce wypowiedzieć stanowczego słowa, postanawia zaczekać jeszcze, aż się namyśli, a tymczasem pójdzie i on w szeregi szlachty, by odznaczyć się i pozyskać sobie względy swej bogdanki. Na tem urywa się dramat, pelen werwy i zacięcia dramatycznego. Postacie, występujące w tym dramacie jak: Gwardyan ze swym rubasznym zakrystyaninem, Jankiel i inni, to znane osobistości Słowackiego, który chciał uświetnić swój zakątek rodzinny w dramacie. Proza, przeplatana wierszami ośmioletkowymi, których przedtem Słowacki nie używał i dopiero ich próbował w epoce studyów nad Calderonem, naprowadzają nas na ten domysł, że powyższy fragment pochodzi z tych właśnie a nie z innych czasów, a zatem z okresu pomiędzy rokiem 1841 a 1842. Bohater dramatu to bardzo sympatyczna postać starego wiarusa, który wiele już przeszedł w swoim życiu, a dwór jego i otoczenie tchnie prawdziwą prostotą, szczerością, jaka tylko znajdowała się w takich dworach szlacheckich.

Kraków, dnia 21 kwietnia 1902 r.



CZEŚĆ URZĘDOWA.

I.

GRONO NAUCZYCIELSKIE

przy końcu roku szkolnego 1901/2

1. Pazdrowski Antoni, c. k. radca szkolny i dyrektor, uczył matematyki w kl. VI; tygodniowo godzin 3.
2. Błotnicki Wojciech, profesor, miał urlop przez cały rok, z powodu podróży naukowej do Włoch i Grecyi.
3. Boratyński Ludwik, dr. fil., profesor, gospodarz kl. IVb, zawiadowca zbiorów do nauki hist. i geogr., uczył hist. i geogr. w kl. IIIa, IVa+b, V, VI; tygodniowo godzin 18.
4. Gutwiński Roman, profesor w VIII randze, członek Komisji fizyogr. Akad. Um. krak., zawiadowca gabinetu hist. nat., uczył mat. w kl. V, hist. nat. w kl. Ib, IIa+b, IIIa+b, V, VI; tygodniowo godzin 18.
5. Jaglarz Jan, profesor w VIII randze, gospodarz kl. VI, zawiadowca bibl. naucz., uczył j. łac. w kl. V, VI, j. grec. w kl. VI; tygodniowo godzin 17.
6. Kreiner Jan, dr. fil., profesor, zawiadowca czytelnicy książek niem. dla uczniów, uczył j. niem. w kl. IVa+b, V, VI; tygodniowo godzin 16.
7. Wilkosz Jan, profesor, gospodarz kl. V, zawiadowca bibl. uczniów, uczył j. grec. w kl. IVa+b, V, j. pol. w kl. IVa, V, VI; tygodniowo godzin 22.
8. Dobrowolski Stanisław, zast. naucz., uczył j. pol. w kl. 1a+b, hist. i geogr. w kl. Ia+b, IIa+b; tygodniowo godzin 18.

9. Hanke Fryderyk, zast. naucz., gospodarz kl. Ib, uczył j. niem. w kl. Ib, IIb, IIIa+b; tygodniowo godzin 19.
10. Janczy Wojciech, zast. naucz., uczył j. łać. w kl. IIb; tygodniowo godzin 8. (Miał zmniejszenie liczby godzin w II. półroczu).
11. Jaworek Piotr, zast. naucz., gospodarz kl. IIIa, uczył j. łać. w kl. IIIa, j. niem. w kl. Ia, IIa; tygodniowo godzin 18.
12. Kannenberg Stanisław, zast. naucz., gospodarz kl. IIa, uczył j. łać. w kl. Ia, IIa, geogr. i hist. w kl. IIb; tygodniowo godzin 19.
13. Lekszycki Antoni, zast. naucz., gospodarz kl. Ia, uczył j. łać. w kl. Ia, j. grec. w kl. IIIa, j. pol. w kl. IIa, IIIa; tygodniowo godzin 19.
14. Piątkiewicz Bronisław, zast. naucz., gospodarz kl. IIb, uczył j. pol. w kl. IIb, IIIb, IVb, mat. w kl. IIb, IVa+b; tygodniowo godzin 18.
15. Ks. Rylko Paweł, dr. św. teol., zast. naucz., zawiadowca ksiązek szkol. pomocy koleżeńskiej, uczył religii w kl. Ia+b, IIa+b, IIIa+b, IVa+b, V, VI; tygodniowo godzin 20.
16. Schmidt Wilhelm, zast. naucz., gospodarz kl. IIIb, zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył j. łać. w kl. IIIb, mat. w kl. Ia+b, fiz. w kl. IVa+b, hist. nat. w kl. Ia; tygodniowo godzin 20.
17. Sierosławski Jan, zast. naucz., gospodarz kl. IVa, uczył j. łać. w kl. IVa+b, j. grec. w kl. IIIb; tygodniowo godzin 17.
18. Walczak Jan, zast. naucz., uczył mat. w kl. IIa, IIIa+b; tygodniowo godzin 9. (Miał zmniejszenie liczby godzin w II. półroczu).

Nauka rel. mojż. odbywała się wspólnie z uczniami gimnazjum św. Anny. Uczył Ozyasz Thon, dr. fil., rabin, nauczyciel rel. mojż. w c. k. gimnazjum św. Anny.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Bielawski Jan, dr. wszech nauk lekarskich, nauczyciel gimnastyki w c. k. gimnazjum św. Anny, uczył gimnastyki

w 3 oddziałach po 2 godziny tygodniowo; razem tygodniowo 6 godzin. Nauka odbywała się w sali gimnastycznej w budynku gimn. św. Anny.

2. Boratyński Lndwik, j. w. uczył hist. kraju rodz. w kl. IIIa, IVa+b, w II. półroczu w kl. VI; tygodniowo godzin 4.
 3. Kannenberg Stanisław, j. w., uczył kaligrafii w 2 oddziałach; tygodniowo godzin 2 i hist. kraju rodz. w kl. IIIb, 1 godzinę.
 4. Nennel Henryk, pryw. naucz. stenografii, uczył stenografii w 2 oddziałach; tygodniowo godzin 2.
 5. Niepielski Stanisław, pryw. naucz. śpiewu, uczył śpiewu w 2 oddziałach; tygodniowo godzin 4.
 6. Sasaki Sylweryusz, artysta malarz, uczył rysunków w 2 oddziałach; tygodniowo godzin 4.
 7. Tellier Gustaw, pryw. naucz. jęz. francuskiego, uczył jęz. francuskiego w 2 oddziałach; tygodniowo godzin 4.
-

II.

Plan nauki w roku szkolnym 1901|2.

A. Przedmioty obowiązkowe.

KLASA I a + b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Zasady wiary i obyczajów.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Na podstawie ćwiczeń Steinera i Scheindlera: Odmiana prawidłowa imion i czasowników; ważniejsze przyimki i spójniki; ćwiczenia w tłumaczeniu z języka łacińskiego na polski i odwrotnie. Przygodna nauka o najważniejszych zasadach składni i stylistyki. Uczenie się na pamięć krótkich zdań i dłuższych ustępów (bajki, powiastki). Od listopada co tydzień zadanie szkolne, w II. półroczu także domowe.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Elementarna nauka o zdaniu pojedynczym i złożonym; elementarna nauka odmiany imienia i słowa; główne zasady pisowni (przy dyktatach); przygodna nauka składni i interpunkcyi. Wyraziste czytanie ustępów tak prozaicznych jak i poetycznych; rozbiór, streszczanie ustępów i opowiadanie; na pamięć polecane ustępy. W I. półroczu dyktaty co tydzień; w II. dyktaty i wypracowania stylistyczne naprzemian, zrazu szkolne, przy końcu roku także domowe.

Język niemiecki, 6 godzin tygodniowo. Czytanie, uczenie się na pamięć słów, zwrotów i niektórych całych ustępów z wypisów Petelenza i Germana na kl. I.; rozmowa w języku niemieckim w formie pytań i odpowiedzi o rzeczach, w czytanych ustępie zawartych; retrowersya. — Gramatyka według czytanej książki: Regularna odmiana imienia

i słowa; główne zasady składni w zdaniu głównem i pobocznem. Co tydzień zadanie szkolne. Tematy: dyktaty, pisanie z pamięci ustępów memorowanych. retrowersye.

Geografia, 3 godziny tygodniowo. Poglądowe zaznajomienie z zasadniczymi pojęciami geograficznymi. Dienne ruchy słońca w różnych porach roku, oryentowanie się w okolicy. Główne pojęcia o kształtach lądów i wód. Podział ludności pod względem pochodzenia i religii. Najważniejsze systemy górskie i rzeki, oraz państwa i posiadłości we wszystkich częściach świata. Ćwiczenia w czytaniu i rysowaniu map.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. (W I. półroczu arytmetyka, w II. półroczu arytmetyka i geometrya naprzemian). System dziesiętny. Liczby rzymskie. Cztery główne działania liczbami mianowanymi i niemianowanymi, całami i dziesiętnymi. Metryczny układ miar i wag. Działania liczbami wielorakimi. Podzielność liczb i ich rozkład na czynniki proste. Wspólny dzielnik, wielokrotność. Elementarna nauka o ułamkach zwyczajnych. Z geometrii: pojęcia zasadnicze, linia prosta, koło, kąty. Trójkąt (do przystawiania). Ćwiczenia domowe. Zadań szkolnych 3 w półroczu.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. Przez pierwsze 6 miesięcy kręgowce. Od marca świat roślinny.

KLASA IIa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dzieje Starego Zakonu.

Język łaciński, 8 godzin tygodniowo. Uzupełnienie nauki z klasy I. o formach prawidłowych i nieodmiennych częściach mowy. Najważniejsze formy nieprawidłowe. Acc. i nom. c. infinitivo, gerundium i gerundivum, abl. abs., coniug. periphrastica. Składnia najpospolitszych zdań pobocznych. Ćwiczenia ustne i memorowanie jak w kl. I. Co miesiąc 3 zadania szkolne, 1 domowe.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Z gramatyki: Powtórzenie o zdaniu, materiału przerabianego w kl. I. Zdanie złożone, rodzaje zdań pobocznych. Uzupełnienie interpunkcyi i ortografii. Czytanie wypisów, deklamacya. Wypracowania stylistyczne 3 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, 5 godzin tygodniowo. Rozmówki w formie pytań

i odpowiedzi na podstawie czytanych ustępów; retrowersja; uczenie się na pamięć wyrazów, zwrotów i całych ustępów. Powtórzenie odmiany regularnej i głównych zasad składni. Co tydzień zadanie, z tych jedno domowe na miesiąc.

Historia i geografia, 4 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne, zwłaszcza Grecyi i Rzymu sposobem biograficznym. Geografia fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Poziomy i pionowy układ Europy, Szczegółowa geografia Europy południowej i W. Brytanii. Ćwiczenia w rysowaniu szkiców kartograficznych.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. Powtórzenie i uzupełnienie o najw. wspólny dzielnik i najmn. wspólny wielokrotność. Systematyczna nauka o ułamkach zwyczajnych. Zamiana ułamków zwyczajnych na dziesiętne i odwrotnie. Stosunki, proporcje. Reguła trzech pojedyncza z zastosowaniem do proporcji. Wnioskowanie. Rachunek procentu pojedynczego. Z geometrii: osie symetrii długości i kątów, przystawanie trójkątów i zastosowanie tegoż. Najważniejsze właściwości koła, czworoboków i wieloboków. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. Przez pierwsze 6 miesięcy zoologia: ptaki, gady, płazy, ryby, skorupiaki i robaki, mięczaki, szkarłupnie, jamochłony i pierwoszczaki. Od marca świat roślinny.

KLASA IIIa+b.

Religia, 2 godz. tygodniowo. Dzieje Nowego Zakonu.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Z gramatyki (3 godziny tygodniowo): Systematyczna nauka o składni zgody, rzędu i przyimków. — Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. — Lektura (3 godziny tygodniowo) z Korneliusza Neposa żywotów wybranych. Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie domowe.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Odmiana prawidłowa imion i czasowników aż do słów na μ z odpowiedniami ćwiczeniami ustnymi i piśmiennymi. Od połowy I. półr. i w II. półr. co 14 dni zadanie domowe i szkolne naprzemian.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Gramatyka (1 godzina). Składnia rzędu. Systematyczna nauka deklinacji. Powtórzenie części mowy i zasad ortografii i interpunkcji. Czytanie wzorów według wypisów, połączone z objaśnianiem i zdawaniem sprawy, deklamacja. Zadania 2 na miesiąc, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Gramatyka: Systematyczna nauka o formach i składni rzędu. Czytanie ustępów z wypisów Petelenza i Germana na kl. III. z objaśnianiem formy i treści. Swobodniejsza reprodukcja ustępów objaśnionych. Uwzględnianie synonimów. Zadania 2 na miesiąc, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: streszczenia, retrowersye, reprodukcje.

Historia i geografia, 3 godziny tygodniowo. (Naprzemian 1 godzina historii, 1 godzina geografii). Z historii: Wieki średnie sposobem biograficznym z szczególniejszem uwzględnieniem historii austriackiej. Z geografii: Szczegółowa geografia Europy środkowej, północnej i wschodniej z wyłączeniem monarchii austriacko-węgierskiej, Ameryki i Australii. Ćwiczenia w rysowaniu szkiców map.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. (Naprzemian 1 godzina arytmetyki, 1 geometrii). Z arytmetyki: Cztery główne działania liczbami ogólnemi, całkowitemi i ułamkowemi. Podnoszenie do 2-giej potęgi i obliczanie drugiego pierwiastka. W zastosowaniu do obliczeń geometrycznych liczby niezupełne, skrócone mnożenie i dzielenie. Z geometrii: Porównanie, przemiana i podział figur. Pomiar powierzchni. Twierdzenie Pitagorasa. Najważniejsze zasady z podobieństwa figur płaskich. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Nauki przyrodnicze, 2 godziny tygodniowo. W I. półroczu fizyka: Pojęcia wstępne, ciepło i najważniejsze rzeczy z chemii nieorganicznej. W II. półr. mineralogia: Opisywanie i porównanie najważniejszych gatunków minerałów i skał ze szczególnem uwzględnieniem krajowych.

KLASA IVa+b.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Nauka o obrzędach Kościoła katolickiego.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Z gramatyki (3 godz. tygodniowo): Systematyczna nauka o czasach i trybach, infinitivus, oratio obliqua, participium, gerundium, supinum, spójniki — na podstawie stosownych ćwiczeń według książki Próchnickiego dla kl. IV. Prozodya i metryka z czytaniem Ovidyusza. Z lektury w kl. IVa: a) Caes. de bello Gall. I, 1—29, III, IV, w kl. IVb: I, 1—29, II, IV. b) Ovidii Metam.: Cztery wieki, Potop, Trist., Pożegnanie Rzymu. Co 14 dni zadanie szkolne, co 3 tygodnie zadanie domowe.

Język grecki, 4 godziny tygodniowo. Słowa na μ , niewzorowe. Składnia. Tłumaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Co miesiąc dwa zadania, naprzemian domowe i szkolne.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika; systematyczna nauka o zdaniu złożonem i okresach. Nauka o wierszowaniu. Powtórzenie całej gramatyki w ogólnym zarysie. Czytanie wypisów jak w kl. III. Deklamacya. Dwa zadania na miesiąc, domowe i szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Swobodna reprodukcya czytanych ustępów prozaicznych i poetycznych. Synonimika. Memorowanie. Z gramatyki: Systematyczna nauka o zdaniu złożonem i uzupełnienie składni rzędu. Co miesiąc dwa zadania, domowe i szkolne naprzemian. Tematy: Reprodukcyje, retrowersye, opowiadania, opisy i listy.

Historya i geografia, 4 godziny tygodniowo. Historya (2 godziny tygodniowo): dzieje nowożytne ze szczególnem uwzględnieniem dziejów monarchii austriacko-węgierskiej. Szczegółowa geografia monarchii austro-węg. pod względem fizycznym i politycznym. Ćwiczenia w rysowaniu map.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. Z arytmetyki: równania pierwszego stopnia o jednej i więcej niewiadomych. Równania drugiego i trzeciego stopnia dwuwyrazowe, mające zastosowanie przy rozwiązywaniu zagadnień geometrycznych. Podnoszenie do trzeciej potęgi i obliczanie trzeciego pierwiastka. Reguła trzech złożona, reguła podziału. Z geometryi: stereometrya. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Fizyka, 3 godziny tygodniowo. Magnetyzm, elektryczność, me-

chanika ciał stałych, płynnych i lotnych, akustyka, optyka; najważniejsze wiadomości z geografii matematycznej i kosmografii.

KLASA V.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dogmatyka ogólna.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo. Lektura (5 godzin tygodniowo): a) Livius ks. XXI, XXII, 1—30. b) Ovidii Metam. 3, 4, 5, 8, 17, 18, 20, 34, Fasti 5, 6, 7, 11, 15. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godzina tygodniowo), na tle lektury, połączone z powtarzaniem i uzupełnianiem składni zgody i rzędu, tudzież nauki o właściwościach języka w używaniu poszczególnych części mowy. Co miesiąc zadanie szkolne.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura (4 godziny tygodniowo): a) Xenofonta Anab. 1—17; Cyrop. ust. 1, 2, 3. b) Homera Iliady ks. I i III. Lektura prywatna: wszystkie ustępy z Chres. Xen. Anab., z Iliady ks. II. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne (1 godzina) na podstawie lektury Xenofonta. Zadań szkolnych 4 w półroczu.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Czytanie i rozbiór celniejszych utworów z rozmaitych rodzajów poezji i prozy na podstawie wypisów. Wiadomości historyczno-literackie o czytanych pisarzach. W całości czytano Pana Tadeusza. Lektura prywatna: Mohort, Stare wrota, Ulas, Latarnik, Bartek zwycięzca, Hania, Stary sługa, Pójdźmy za Nim, Przez stepy, Orso, Listy z Afryki, Listy z Ameryki, Szkice historyczne Szajnochy, Drobne powieści Kraszewskiego, Nowele Prusa, powieści Orzeszkowej, Rodziewiczownej i tłumaczenia Odyńca. Zadań 7 w półroczu, naprzemian domowe i szkolne.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Samodzielna reprodukcja na podstawie lektury wypisów, połączonej z objaśnieniami językowymi i rzeczowymi. Uczenie się na pamięć celniejszych ustępów. Przygodne uzupełnianie wiadomości gramatycznych. W półroczu 7 zadań, 3 szkolne i 4 domowe. Tematy: Streszczenia ustępów czytanych, opowiadania, opisy, przekłady z innych języków.

Historia i geografia, 3 godziny tygodniowo. Dzieje starożytne,

osobliwie Greków i Rzymian do podboju Italii, przy ciąglem uwzględnianiu geografii.

Matematyka, 4 godziny tygodniowo. Arytmetyka (2 godziny): Cztery zasadnicze działania, Podzielność liczb. Największy dzielnik i najmniejsza wielokrotność. Układy liczbowe. Ułamki zwyczajne i dziesiętne. Stosunki i proporcje. Równania pierwszego stopnia o jednej i więcej niewiadomych. Z geometryi: (2 godziny) planimetria. Ćwiczenia i zadania jak w kl. I.

Historia naturalna, 2 godziny tygodniowo. W I. półroczu mineralogia i geologia, w II. półroczu botanika.

KLASA VI.

Religia, 2 godziny tygodniowo. Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński, 6 godzin tygodniowo, Lektura (5 godzin w tygodniu): a) Sallust. De bello Jugurth., b) Cic. in Catil. I. c) Verg. Ecl. I, V, Georg. I. VI, Aen. I, II, 1—300. Ćwiczenia gramatyczno-stylistyczne. Zadania jak w kl. V.

Język grecki, 5 godzin tygodniowo. Lektura: a) Hom. Iliady ks. XVI, XVII, XXII, XXIII, b) Herodota ks. VIII. Gramatyka i zadania jak w kl. V.

Język polski, 3 godziny tygodniowo. Czytano dzieła literatury okresu I—V włącznie, podług wypisów Tarnowskiego i Wójcika. Lektura prywatna: »Heidensteina pamiętniki o wojnie moskiewskiej«. »Pamiętniki Paska«, Kitowicza. Trylogia Sienkiewicza, Rzewuskiego: »Listopad«, Tarnowskiego: »Pisarze polityczni XVI. w.« i »Jan Kochanowski«, a nadto powieści Kraszewskiego, Prusa i Korzeniowskiego. Zadania jak w kl. V.

Język niemiecki, 4 godziny tygodniowo. Stylistyka i poetyka na tle lektury wypisów. W całości czytano Lessinga: »Minna von Barnhelm«. Zadania jak w kl. V.

Historia i geografia, 4 godziny tygodniowo. Historia rzymska od podboju Italii i dzieje średniowieczne w połączeniu z geografją.

Matematyka, 3 godziny tygodniowo. (naprzemian arytmetyka i geometrya). Arytmetyka: Potęgi, pierwiastki, logarytmy i równania drugiego stopnia o jednej niewiadomej. Geome-

trya: Stereometrya, goniometrya i trygonometrya do rozwiązania trójkątów prostokątnych włącznie. Zadania i ćwiczenia domowe jak w kl. V.

Historya naturalna, 2 godziny tygodniowo. Zoologia w połączeniu z zasadami anatomii i fizyologii ludzkiej.

B. Przedmioty nadobowiązkowe.

Historya kraju rodzinnego, wykładana w kl. III, IV i VI (w drugim półroczu) po 1 godz. tygodniowo. Dzieje Polski, Rusi i Litwy: w kl. III. od czasów najdawniejszych do końca XV. w.; w kl. IV. dalszy ciąg do końca XVIII. w.; w kl. VI. od czasów najdawniejszych do Kazimierza Wielkiego.

Język francuski, w 2 oddziałach, po 2 godz. tygodniowo. Oddział I: Nauka czytania, tłumaczenia i opowiadania. Ćwiczenia ustne w formie pytań i odpowiedzi. Nauka gramatyki z uwzględnieniem przeważnie odmiany czasowników regularnych. Na każdą lekcję ćwiczenie domowe. Oddział II: Dalszy ciąg nauki według tego samego planu co w oddziale I. Nadto krótkie dyktaty i odmiana czasowników nieregularnych, najczęściej używanych.

Śpiew, w 2 oddziałach, po 2 godz. tygodniowo. Oddział I. Próba głosu, system liniowy, alfabet muzyczny, klucze i ich znaczenie w muzyce. Ćwiczenia głosu na podstawie sekund, tercji i t. d., aż do oktawy. Gamy krzyżykowe i bemołowe, ich skład wewn. i porównanie z gamą dyatoniczną e-dur. Gamy mołowe, krzyżykowe i bemołowe, porównanie ich z durowemi. Gama chromatyczna i jej znaczenie w śpiewie. Ćwiczenia głosowe w tonacjach majorowych i minorowych, oraz podwójnych pasaży. Stopniowe śpiewanie jedno-dwu i trzygłoskowych pieśni kościelnych i świeckich. Oddział II. Ćwiczenia głosu na podstawie gamy dyatonicznej i pasaży złożonych. Nauka o odpowiednich tonacjach i pierwszym ich pokrewieństwie. Harmonia, akordy trzy i czterogłosowe. Ćwiczenia głosu skombinowane. Akordy cztero-dźwiękowe, należące do konsonansów naturalnych. Cieniowanie i moderowanie w śpiewie. Praktyczne ćwiczenia w wykonywaniu trzy- i czterogłosowych mszy i pie-

śni kościelnych, oraz pieśni świeckich polskich i obcych kompozytorów.

Rysunki, w 2 oddziałach po 2 godz. tygodniowo. Oddział I.: Linie proste, krzywe, ich układ rytmiczny w połączeniu z motywami roślinnymi. Ogólne pojęcia o perspektywie prostej, rysowanie brył geometrycznych. Oddział II.: Ornamenta z modeli gipsowych. Zdolniejsi malowali akwarelą i farbami olejnymi kopie ze wzorów znakomitych mistrzów, w celu nabrania techniki malarskiej, następnie próbowano malować z natury tak zwaną martwą naturę.

Kaligrafia, w 2 oddziałach po 1 godz. tygodniowo. Pismo zwyczajne łacińskie podług metody Nowickiego i niemieckie podług metody Greinera.

Gimnastyka, w 3 oddziałach, po 2 godz. tygodniowo. Ćwiczenia rzędowe w miejscu i pochodzie, ćwiczenia wolne i z przyborami, ćwiczenia na przyrządach, ćwiczenia wspólne bez przyborów i z przyborami, bieg, gry i zabawy.

Stenografia, w 2 oddziałach, po 1 godz. tygodniowo. Oddział I. Alfabet, tworzenie zgłosek i wyrazów. Wyrażanie samogłosek w wyrazach. Zrostki. Zrostki obce. Końcówki. Skracanie wyrazów. Znaczniki. Opuszczanie nieistotnych części słów. Oddział II. Wszystkie sposoby skracania zdań.

III.

Tematy do wypracowań pisemnych.

a) W języku polskim.

KLASA V.

1. Wytłumaczyć myśli zawarte we wierszu A. Asnyka »Echo kołyski«, dom.
2. Stosunek Rymwida do Litawora, szkol.
3. Tok myśli zawartych w mowie Miltiadesa z poematu Kornela Ujejskiego: »Maraton«, dom.
4. Przygotowania wojenne Cyrusa młodszego przeciw bratu Artaxerxesowi, szkol.
5. Przyroda w III ks. Pana Tadeusza pod względem estetycznym, dom.
6. Dyplomacya Jacka Soplicy, szkol.
7. Dwór soplicowski i jego otoczenie, szkol.
8. Wykład astronomii Wojskiego, szkol.
9. Wykazać warunki wzorowego eposu i uwydatnić je na Panu Tadeuszu, dom.
10. Charakterystyka szlachty zaściankowej na Litwie, według P. Tadeusza, szkol.
11. Wieś w miesiącach letnich pod względem estetycznym, dom.
12. Charakter ludu krakowskiego według »Wiesława« Brodzińskiego, szkol.
13. Wychowanie młodzieży perskiej (według Cyropedyi), szkol.
14. Stepy akermzańskie przy oświeceniu dziennem i w nocy. (Obrazek estetyczny na podstawie lektury szkolnej), dom.

KLASA VI.

1. Wynalazek druku i wpływ jego na rozwój kultury, dom.
2. Wizerunek obywatela i rycerza polskiego w XVI w., według zapatrywań M. Reja, szkol.
3. Woda a ogień, (porównanie), dom.
4. Znaczenie chórów w odprawie Posłów greckich J. Kochanowskiego i ich wzajemny stosunek do akcji poematu, szkol.
5. Treny J. Kochanowskiego jako wyraz ogólnie ludzkiej boleści i ich stosunek do Ojca zadżumionych J. Słowackiego, dom.
6. Orzechowski a Frycz Modrzewski (charakterystyka porównawcza), szkol.
7. Jak pojmował życie wiejskie Mikołaj Rej a jak Kochanowski, dom.
8. Obrona Częstochowy, (na podstawie »Potopu« H. Sienkiewicza), szkol.
9. Rozwinać myśli zawarte we wierszu J. Kochanowskiego: »Nie fortune, ale cnocie ufać trzeba«, dom.
10. Zalety rycerza dworzanina w XVII w. według Starowolskiego: »Prawy rycerz«, szkol.
11. Charakterystyka rycerstwa polskiego w XVII w. na podstawie trylogii Sienkiewicza, dom.
12. Wyprawa Czarnieckiego do Danii, według Pamiętników Paska, szkol.
13. Charakter satyry i jej rozwój do Krasickiego włącznie, dom.
14. Stanowisko Naruszewicza w literaturze doby Stanisławowskiej, jako historyka i poety, szkol.

b) W języku niemieckim.

KLASA V.

1. Inhaltsangabe und Erklärung von Rückerts »Parabel«, dom.
2. Eine Übersetzung aus dem Polnischen, szkol.
3. Die Bedeutung der Phönizier für Handel und Cultur, dom.
4. Nebukadnezar, als Eroberer und Organisator. (Auf Grund der Schullectüre), szkol.
5. Der Zauberlehrling (Inhaltsangabe), dom.
6. Der Diamant (Auf Grund der Schullectüre), szkol.

7. Die Lage der griechischen Söldner nach der Schlacht bei Kunaxa, dom.
8. Der peloponnesische Krieg und seine Folgen für Griechenland, dom.
9. Die Schlacht an der Trebia (nach Livius), szkol.
10. Schilderung eines altrömischen Hauses, dom.
11. Die Unterwelt nach griechischer Vorstellung, szkol.
12. Die Ausgrabungen in Pompeji, dom.
13. Die Sage von Lucius Quin. Cincinnatus im Lichte der Kritik, szkol.
14. Rosegger's Erzählung »Der Säemann« als Beispiel einer wahrhaft christlichen Liebe, dom.

KLASA VI.

1. Das Wasser als wohlthätiges und zerstörendes Element, dom.
2. Eine Übersetzung aus dem Lateinischen, szkol.
3. Kurze Schilderung der Lebensschicksale Kudruns, dom.
4. Der Kriegerath vor der Eroberung Jerusalems, (nach Torquato Tasso's »Befreitem Jerusalem«), szkol.
5. Was verursachte den Zusammenstoss der Römer und Kartager auf Sicilien, dom.
6. Henning erhebt Klage gegen Reineke Fuchs vor dem versammelten Hofe, szkol.
7. Der Nutzen des Glases, dom.
8. Die Erneuerung der römischen Kaiserwürde durch Karl den Grossen, dom.
9. Die Lebensschicksale Adherbals und Hiempsals (nach Salust), szkol.
10. Hektors Tod (nach Ilias B. XXII), dom.
11. »Der Wunschring«. (Nacherzählung), szkol.
12. Die Geschichte des Wortes: »Tyran«, dom.
13. »Pegasus im Joche«. Inhaltsangabe und Grundgedanke, szkol.
14. Der Untergang der Hohenstaufen, dom.



IV.

Wykaz książek szkolnych na rok 1902/3.

- Klasa I. Religia.* Wielki katechizm religii katolickiej dla szkół średnich diecezji krakowskiej. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 2--4. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I. kl. Wyd. 2. i 3. — **Język polski.** Konarski, Zwięzła gramatyka języka polskiego. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I. kl. Wydanie 2. i 3. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I. kl. Wyd. 2--4. Wyd. 5 w druku. — **Geografia.** Benoni i Tatomir, Krótki rys geografii. Wydanie 6. i 7. — **Matematyka.** Baraniecki, Podręcznik arytmetyki i algebry. Część I. i II. — Moćnik-Maryniak, Geometrya pogładowa. Część I. Wydanie 6. i 7. — **Historia naturalna.** Nowicki-Limbach, Zoologia. Wydanie 6--9. Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 4.
- Klasa II. Religia.* Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu starożytności. Wydanie 1--4. — **Język łaciński.** Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 1--4. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II. klasy. Wydanie 1--2. — **Język polski.** Konarski, Zwięzła gramatyka języka polskiego — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II. kl. Wydanie 1. i 2. — **Język niemiecki.** German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. Wydanie 1--3. — **Geografia i historia powszechna.** Baranowski i Dziedziński, Geografia powszechna. Wyd. 8. — Semkowicz,

Opowiadania z dziejów powszechnych. Część I. Wydanie 1. i 2. — **Matematyka**. Baraniecki, Podręcznik arytmetyki i algebry. Część I. i II. — Moćnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część I. Wyd. 6. i 7. — **Historia naturalna**. Nowicki-Limbach, Zoologia. Wydanie 8, 9. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 4.

Klasa III. Religia. Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu nowego. Wyd. 1—4. — **Język łaciński**. Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III. Wydanie 2. i 3. — Cornelius Nepos. Wyd. Kłaka, **Język grecki**. Œwikliński, Gramatyka języka greckiego. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 8. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. III. — **Język niemiecki**. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy III. Wydanie 1. i 2. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 2 w druku. — **Geografia i historia powszechna**. Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 6—8. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Cz. II. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wyd. 1. i 2. — **Matematyka**. Baraniecki, Początki arytmetyki algebry. Cz. III. i IV. — Moćnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Cz. II. Wydanie 3—5. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 2. i 3. — **Historia naturalna**. Łomnicki, Mineralogia dla niższych klas. Wyd. 2—4.

Klasa IV. Religia. Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Wyd. 1 i 2. — **Język łaciński**. Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla kl. IV. Wyd. 1. i 2. — Caesar, Commentarii de bello Gallico. Wyd. Terlikowski. — Ovidius. Wyd. Sedlmayer-Bednarski. — **Język grecki**. Œwikliński, Gramatyka języka greckiego. — Taborski-Winkowski, Ćwiczenia greckie. — **Język polski**. Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 8. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla kl. IV. — **Język niemiecki**. German i Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. IV. Wyd. 1. i 2. — Jahner, Deutsche Grammatik. Wyd. 2 w druku. — **Geografia i historia powszechna**. Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych.

Część III. Wyd. 1. i 2. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węgierskiej monarchii. Wyd. 2. i 3. — Rawer, Dzieje ojczyste. Wydanie 1. i 2. — **Matematyka**. Baraniecki, Początki arytmetyki i algebry. Część III. i IV. Moćnik-Maryniak, Geometrya pogładowa. Część II. Wyd. 3—5. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wydanie 2. Wyd. 3. w druku.

Klasa V. Religia. Ks. Jeż, Nauka wiary. — **Język łaciński**. Livius, wyd. Zingerle-Majchrowicz. Ovidius, wyd. Sedlmayer-Bednarski. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wydanie 5—7. — **Język grecki**. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wydanie 1. i 2. Homera Iliada. Część I. Wyd. Scheindler-Soltysik. — **Ćwikliński**, Gramatyka języka greckiego. — **Język polski**. Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Wyd. 2. — **Język niemiecki**. Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die fünfte Classe. — **Geografia i historia powszechna**. Zakrzewski, Historya powszechna. Część I. Wydanie 1. i 2. — **Matematyka**. Baraniecki, Algebra. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3. i 4. — **Historia naturalna**. Wiśniewski, Mineralogia i geologia. — Rostafiński, Botanika szkolna dla klas wyższych. Wyd. 2.

Klasa VI. Religia. Ks. Jougan, Dogmatyka szczegółowa. — **Język łaciński**. Sallustius Jugurtha. Wyd. Klimscha-Soltysik. — Vergilius, wyd. Eichler-Rzepiński. — Cicero, in Catillinam or., wyd. Kornitzer-Soltysik. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5—7. — **Język grecki**. Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1. i 2. — Homera Iliada. Część I. i II. Wyd. Scheindler-Soltysik. — Herodot. Wyd. Terlikowski. — **Ćwikliński**, Gramatyka języka greckiego. — **Język polski**. Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wydanie 2. — **Język niemiecki**. Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die sechste Classe. Körner: Zriny. Lessing: Minna von Barnhelm. — **Geografia i historia powszechna**. Zakrzewski, Historya powszechna. Część I. Wydanie 1. i 2. — Zakrzewski, Historya powszechna. Część II. Wyd. 1. i 2. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd.

1. 2. i 3. — **Matematyka**. Baraniecki, Algebra. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3. i 4. — Kranz, Tablice pięciocyfrowe logarytmów. — **Historya naturalna**. Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wydanie 1. i 2.

Klasa VII. Religia. Ks. Szczeklik, Etyka katolicka. — **Język łaciński**. Cicero, Milo, Laelius. Wyd. Kornitzer-Soltysik; Vergilius, wyd. Eichler-Rzepiński. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5–7. — **Język grecki**. Homera Odysea, wyd. Pauly-Wotke, Demostenes, wyd. Wotke-Schmidt. — Œwikliński, Gramatyka języka greckiego. — **Język polski**. Wypisy polskie Tarnowskiego i Wójcika. Część I. Wyd. 1. i 2. — Wypisy polskie Tarnowskiego i Próchnickiego. Część II. Wydanie 1. i 2. — **Język niemiecki**. Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die siebente Classe. Schiller: Maria Stuart; Göthe: Götz von Berlichingen; Hermann und Dorothea. Shakespeare: Macbeth. — **Geografia i historia powszechna**. Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1. 2. i 3. — **Matematyka**. Baraniecki, Algebra. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3. i 4. — Logarytmy Kranza. — **Fizyka**. Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Wydanie 1. i 2. — Tomaszewski, Chemia. Wyd. 2. i 3. — **Propedeutyka filozofii**. Kozłowski, Logika elementarna.



V.

Stan zbiorów naukowych.

1. Biblioteka.

a) Biblioteka dla nauczycieli.

Biblioteka dla nauczycieli liczy podręczników szkolnych i dzieł razem 334 w 479 tomach. W ubiegłym roku szkolnym zakupiono 167 dzieł w 258 tomach, otrzymano w darze 33 dzieł w 37 tomach.

Nabytek przez zakupno:

1) Encyklopedia i czasopisma: 6 dzieł w 26 tomach. — 2) Filozofia, estetyka: 3 dzieła w 3 tomach. — 3) Archeologia: 12 dzieł w 12 tomach. — 4) Pedagogika i szkolnictwo: 5 dzieł w 5 tomach. — 5) Filologia starożytna: 82 dzieł w 125 tomach. — 6) Filologia nowoczesna: 29 dzieł w 51 tomach. — 7) Geografia: 9 dzieł w 12 tomach. — 8) Historia naturalna: 10 dzieł w 11 tomach. — 9) Lingwistyka: 2 dzieła w 2 tomach. — 10) Matematyka i fizyka: 8 dzieł w 10 tomach. — 11) Rysunki: 1 dzieło w 1 tomie.

Ważniejsze z dzieł zakupionych są:

Meyer's Konversations-Lexikon 21 tomów. — Dr. Sander: Wörterbuch der deutschen Sprache, 3 tomy. Dr. Frick: Wegweiser durch die klassischen Schuldramen, Epische und lyrische Dichtungen, 2 tomy. — Calwer: Käferbuch mit 1054 kolor. Abb. — Berge: Schmetterlingsbuch mit 900 Abb. — Credner: Elemente der Geologie. — Frick: Physikalische Technik nach Lehmann,

2 tomy. — Weinhold: Vorschule der Experimentalphysik, Physikalische Demonstrationen. — Witkowski: Zasady fizyki, 2 tomy. — Wyspiański: Wesele. — Schmeil: Lehrbuch der Botanik. — Lange: Römische Altertümer, 3 tomy. — Curtius: Griechische Geschichte, 3 tomy. — Małeki: Gramatyka historyczno-porównawcza. — Schrader: Erziehungs und Unterrichtslehre. — Schwegler: Geschichte der griechischen Philosophie. — Momsen: Römische Geschichte, 3 tomy. — Teuffel: Geschichte der röm. Literatur. — Gilbert: Handbuch der griechischen Staatsaltertümer. — Kalina: Historia jęz. polskiego. — Tarnowski: Historia literatury polskiej, 5 tomów. — Gostomski: Historia literatury powszechnej, 2 tomy. — Dr. German: Przegląd dziejów literatury powszechnej, 2 tomy. — Karłowicz: Słownik języka polskiego. — P. Chmielowski: Obraz literatury powszechnej, 2 tomy. — Hoppe: Bilder der Mythologie und Geschichte der Griechen und Römer. — Furtwängler: Denkmäler griechischer und röm. Skulptur. — Wagner: Lehrbuch der Geographie. — Max Collignon: Handbuch der griech. Archäologie, — St. Tarnowski: Pisma Zygmunta Krasińskiego, 4 tomy. — Biegeleisen: Dzieła J. Słowackiego, 4 tomy. Dzieła Mickiewicza, 4 tomy. — A. Mazanowski: Młoda Polska.

Zakład prenumeruje czasopisma:

1) Kwartalnik historyczny. — 2) Biblioteka Warszawska. — 3) Poradnik językowy. — 4) Pamiętnik literacki. — 5) Przewodnik bibliograficzny.

Dziela otrzymane w darze:

Wys. c. k. Ministerstwo W. i O. 1 dzieło: Die spätrömische Kunstindustrie in Österreich-Ungarn. — Wys. gal. Wydział krajowy 2 dzieła: Podręcznik statystyczny Galicyi, tom VI. część 2-ga, i tom XIX. zeszyt 1. — W. Pani Polakowa, wdowa po profesorze gimn.: 26 dzieł z filologii starożytnej. — Dyr. Pazdrowski, 1 dzieło: Poradnik językowy, rocznik I. — Prof. dr. Sas, 1 dzieło: Komentarz do I. pieśni Iliady. — Ks. J. Adamski: Studium o duszy ludzkiej. — Księgarnia Manz'a w Wiedniu: Willamowitzer: Deutsche Grammatik. — Ks. Strzelichowski: Wiadomości o kościele parafialnym w Paczółtowicach, 2 egzemplarze.

b) Biblioteka dla młodzieży.

Biblioteka dla młodzieży liczy:

a) dzieł polskich	319 w	391 tomach
b) » niemieckich	73 »	107 »
Razem dzieł 392 w 498 tomach.		

W r. szk. 1901/2 zakupiono:

a) Dzieła polskie: 1. Kallenbach: A. Mickiewicz, 2 tomy. — 2. F. Hössick: O Słowackim, Krasińskim i Mickiewiczu. — 3. Morawski: Wieczory nad Lemanem. — 4. Jadwiga S.: »Moskal«. — 5. Kraszewski: Dziecię starego miasta, Latarnia czarnoksiężka, Za Sasów, Saskie ostatki, Bajbuza, Jelita, Banita. — 6. Chrzęszczewska: Dar. — 7. Biblioteka Klementyny Tańskiej, tom I. — 8. Sewer: Matka. — 9. Wincenty Łoś: Rezydenci. — 10. Orzeszkowa: Pisma, 4 tomy. — 11. W. Łoziński: Zaklęty dwór, Szaraczek i Karmazyn. — 12. Wł. Belza: Baśń o dobrym synu. — 13. E. Bartus: Pole dyamentowe. — 14. Gałęzowska: Odwet. — 15. Słowacki: Lilla Weneda. — 16. A. Mickiewicz: Konrad Wallenrod. — 17. A. Malczewski: Marya. — 18. Marenne: Czarna Maryś. — 19. Gawalewicz: Ćma, Mgła. — 20. Jeż: Uskoki. — 21. M. Czajkowski: Kir-dżali, Owruczanin, Stefan Czarniecki, Wernyhora, Nemolaka. — 22. Dygasiński: Złamane życie.

b) Dzieła niemieckie: 1. Grillparzer's, Sämtliche Werke, tomów 20. — 2. Hauff's, Sämtliche Werke, tomów 6. — 3. Fr. Hoffmanna, tomików 15. — 4. Robert Niedergesäss: Der abenteuerliche Simplicissimus. — 5. Scheffel: Ekkchard. — 6. Ohorn: Emin der weisse Pascha in Sudan. — 7. Rosegger: Ernst und heiter, Aus dem Walde. — 8. Ebers: Serapis. — 9. Gymnasial-Bibliothek, tomików 8.

Otrzymano w darze:

Od WP. Polakowej: Goethe: Herman i Dorota, od WP. Pazdrowskiej: Tygodnik ilustrowany, 5 roczników w 10 tomach.

Książki tak polskie jak i niemieckie wypożyczano co tydzień.

Ogółem wypożyczyło: książek polskich 148 uczniów, dzieł 2185, książek niemieckich 90 uczniów, dzieł 265.

Klasy V. i VI. mają nadto własną bibliotekę klasową.

c) Biblioteka pomocy koleżeńskiej.

Biblioteka pomocy koleżeńskiej powstała w części z darów, a przeważnie przez zakupno z funduszu pomocy koleżeńskiej. Biblioteka ta liczy obecnie 772 książek szkolnych, które rozdzielono pomiędzy ubogich uczniów, a mianowicie:

W klasie	I. między	43 uczniów . . .	176 książek
»	II. »	44 » . . .	154 »
»	III. »	34 » . . .	228 »
»	IV. »	27 » . . .	114 »
»	V. »	18 » . . .	60 »
»	VI. »	15 » . . .	40 »
Razem między 181 uczniów . . .			772 książek.

2. Gabinet fizyczny.

Gabinet fizyczny posiada obecnie przyrządów i narzędzi 209. W roku szkolnym 1901/2 zakupiono przyrządów 50, z których ważniejsze są: Falownica Macha. Tablica Franklina. Cewka indukcyjna Dubois-Reymond'a. Płyty Chladniego. Przyrząd do kosmografii Manga. Skioptykon. Dzwon szklany z 4-ma wahadłkami. Bateria magesowa. Motor elektro-magnetyczny Fromenta. Induktor Ruhmkorffa z przyborami do promieni Röntgena. Amperemetr. Voltmetr. Rurki Geisslera. Rurka Crookes'a. Przyrząd do mierzenia ciśnienia cieczy na dno. Spadownica Weinholda. Spektrometer. Rurki spektralne. Waga pomostowa. Koło wodne. Sikawka ogniowa. Przyrząd do doświadczeń Ampera.

3. Gabinet historii naturalnej.

	Przybyło w r. bieżącym:	Posiada z końcem b. r.:
1. Szkieletów, czaszek, innych kości . . .	13	17
2. Okazów zw. kręgowych wypchanych . . .	14	30
3. » » » spirytusowych . . .	9	17
4. Owadów: gablotek	—	3
» » » słoików	2	3
5. Okazów zw. innych: spirytusowych . . .	11	23
» » » suchych	—	5
6. Modeli: zoologicznych	6	6

	Przybyło w r. bieżącym:	Posiada z końcem b. r.:
Modeli botanicznych	27	29
« mineralogicznych	—	4
7. Okazów minerałów i skal	14	225
8. Tablic { zoologicznych	1	39
{ botanicznych	—	29
{ mineral. i geologicz.	—	5
9. Preparatów mikroskopowych	15	15
10. Zielników	—	1
Tablic z zasuszonymi roślinami	—	4
11. Mikroskopów	—	1
12. Narzędzi i przyborów do urządzania zbiorów i ich ochrony	—	37
13. Odczynników i przyrząd. do badań	—	5

4. Gabinet geograficzno-historyczny.

Gabinet geograficzno-historyczny posiada obecnie 79 pozycji inwentarza. W roku szk. 1901/2 nabyto: 1. Langla obrazy historyczne, 7 sztuk. — 2. Die neue Welt: Sammlung photogr. Aufnahmen v. Amerika. — 3. W. Heck: Mapa historyczna Polski. — 4. Kiepert: Mapa Grecyi starożytnej. — Kiepert: Mapa środkowej Europy. — 6. Majerski: Mapa Galicyi. — 7. Bamberg: Schulwandkarte v. Italien. — 8. Bamberg: Schulwandkarte v. Russland. — 9. Sydow-Habenicht: Australien und Polynesien. — 10. Bamberg: Nord-Amerika. — 11. Bamberg: Süd-Amerika. — 12. Bamberg: Frankreich. — 13. Bamberg: Britische Inseln. — 14. Bamberg: Europa. — 15. Kiepert: Italia antiqua. — Letoschek: Terrain-Modelle. — 17. Lehmann: Obrazy geograficzne, 12 sztuk. — 18. Goering-Schmidt: Ausländische Culturpflanzen, 7 sztuk. — 19. Seemanns Wandbilder, 64 sztuk. — 20. Hülsen: Romae antiquae tabula. — 21. Launitz: Wandtafel v. Olympia. — 22. Launitz: Wandtafel von Forum romanum. — 23. Haardt: Schulw. v. Palästina. — 24. Reliefkarte, Hauptformen der Erdoberfläche. — 25. Wandtafel: Akropolis v. Athen.

5. Gabinet rysunkowy.

Do nauki rysunków zakupiono w roku szk. 1901/2 7 bryl geometrycznych i 15 sztuk modeli ornamentów z masy papierowej.

VI.

Fizyczny rozwój młodzieży.

Gimnazjum IV. mieści się w wynajętym budynku WP. Götza i zajmuje te same ubikacje, w których poprzednio mieściło się gimnazjum III. Lokal ten nie odpowiada warunkom higieny, jest z wielu względów dla szkoły nieodpowiedni i nieogodny, a najbardziej daje się odczuwać brak podwórza. Chwile wolne w czasie pauz przepędza młodzież w salach szkolnych lub na korytarzach, co oczywiście nie oddziaływa korzystnie na jej zdrowie. Władze czynią usilne starania o zakupno gruntu pod budowę gimnazjum IV w ogrodzie strzeleckim. Odbývają się w tym względzie pertraktacje z Towarzystwem strzeleckim. Sprawa prawdopodobnie pomyślnie zostanie ukończoną, a grunt ten jeszcze w bieżącym roku będzie nabyty. — Nauka gimnastyki, jako przedmiotu nadobowiązkowego, odbywała się w sali gimnastycznej gimnazjum św. Anny pod kierunkiem nauczyciela gimnastyki tegoż zakładu, Dra. Jana Bielawskiego. Na gimnastykę uczęszczało uczniów 63. W miesiącach letnich, począwszy od 1 maja, uczęszczała młodzież regularnie 3 razy tygodniowo na gry i zabawy do parku Dra Jordana. Oprócz tego odbywały pojedyncze klasy popołudniowe wycieczki pod kierunkiem nauczycieli w pobliżu okolicy Krakowa. Czasem wyruszała młodzież gromadnie pod przewodnictwem nauczyciela Kannenberga na blonia, gdzie przy odgłosie bębna i trąbki odbywała pochody i różne musztry.

VII.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. J. E. Pan Minister W. i O. reskr. z dnia 30 sierpnia 1901 l. 1905 oznajmił, że w myśl reskr. c. k. Ministerstwa Obrony krajowej z dnia 20 sierpnia 1901 l. 29770, oficerowie i kadeci, pozostający w służbie nieczynnej, mają ewentualnie wnosić prośby o uwolnienie ich od ćwiczeń wojskowych do terytoryalnej Komendy Obrony krajowej, a tylko odnośne podania miejsc centralnych rozstrzyga c. k. Ministerstwo Obrony krajowej.
2. J. E. Pan Minister W. i O. reskr. z dnia 20 stycznia 1902 l. 123 celem przysporzenia na przyszłość sił nauczycielskich dla szkół średnich w Galicyi, objawił gotowość udzielania słuchaczom wydziału filozoficznego, oznaczającym się zdolnościami, zamiłowaniem do pracy naukowej i powołaniem do zawodu nauczycielskiego stypendyów w ratach miesięcznych już od początku studyów, a to na podstawie opinii dziekanatu wydziału filozoficznego i c. k. Rady szkolnej krajowej. O stypendya te ubiegać się będą mogli ci słuchacze zaraz po wpisaniu się na uniwersytet, a podania mają wnieść na ręce dziekanatu.
3. C. k. Rada szk. kr. okólnikiem z dnia 3 maja 1902 l. 12624 umieszczonym w Dzienniku urzędowym (Nr. 18, Rok VI.) przypomina polecenie zawarte w okólniku z dnia 3 stycznia 1897 l. 31067, aby każdemu uczniowi, będącemu w zakładzie i każdemu wstępującemu na nowo do zakładu, dawać po jednym egzemplarzu »Przepisów szkolnych« i polecenie

zawarte w okólniku z dnia 31 maja 1898 l. 11781, aby osobom, utrzymującym w swych domach uczniów szkół średnich, doręczyć po jednym egzemplarzu przeznaczonego dla nich »Regulaminu«. Również poleca c. k. Rada szkolna krajowa, aby na początku roku szkolnego zgromadzonym osobno uczniom klas wyższych a osobno uczniom klas niższych odczytał Dyrektor lub w jego zastępstwie jeden ze starszych nauczycieli »Przepisy szkolne« a w razie potrzeby dodał do nich stosowne pouczenie lub przestrożę jakiej wymagałyby stosunki zakładu.

VIII. STATYSTYKA UCZNIÓW.

U w a g a: Liczby mniejsze po prawej stronie u góry, oznaczają uczniów prywatnych.

	KLASA										Razem
	I		II		III		IV		V	VI	
	a	b	a	b	a	b	a	b			
1. Liczba uczniów.											
Na początku roku szk. 1901/2 przyjęto publ. i prywatn.	48	50	48	50	34	35	37	39	48	38	427
W ciągu roku wstąpiło	4	6	3	1	2	3	2	3	2	2	28
Wogóle zatem przyjęto w r. szk. 1901/2	52	56	51	51	36	38	39	42	50	40	455
a mianowicie:											
1) Z innych zakładów:											
a) z promocją	39	45	5	1	5	9	3	3	5	4	119
b) bez promocji	1	6	—	—	5	4	1	4	—	7	28
2) Z oddziału gimnazjum św. Anny:											
a) z promocją	—	—	45	45	23	25	32	34	43	29	276
b) bez promocji	12	5	1	5	3	—	3	1	2	—	32
Razem	52	56	51	51	36	38	39	42	50	40	455
W ciągu roku wystąpiło	10	15	8	10	4	5	1	4	4	3	64
Z końcem r. szk. 1901/2 było zatem	42	41	43	41	32	33	38	38	46	37	391
Miedzy nimi było:											
a) uczniów publicznych	42	41	42	40	31	33	36	36	45	34	380
b) uczniów prywatnych	—	—	1	1	1	—	2	2	1	3	11
2. Według miejsca urodzenia było:											
Z Krakowa	4	14	11	9	7	5	9	6	12	11	88
Z W. Ks. Krakowskiego	12	6	9	13	5	8	1	5	6	4	69
Z Galicji	24	17	19	17	15	18	20	21	22	15	188
Ze Śląska pruskiego	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
Z Morawy	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	2
Z Kroczy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Z W. Ks. Poznańskiego	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1
Z Król. Polskiego	2	3	2	1	3	1	4	2	5	2	25
Z Litwy	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
Z Wołynia	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1
Z Ukrainy	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
Z Kurlandyi	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
Z Rosyi	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1
Razem	42	41	42	40	31	33	36	36	45	34	380
3. Według języka ojczystego było:											
Polaków	41	39	41	39	30	32	36	36	45	33	372
Rusinów	—	—	1	—	1	1	—	—	—	1	4
Czechów	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Niemców	1	1	—	1	—	—	—	—	—	—	3
Razem	42	41	42	40	31	33	36	36	45	34	380
4. Według wyznania religii było:											
Religii rzymsko-katolickiej	40	39	38	36	27	32	34	34	39	29	348
» grecko-kat.	—	—	1	1	2	1	—	1	—	1	7
» ewang. (augsb.)	—	1	—	1	1	—	—	—	2	—	5
» mojżeszowej	2	1	3	2	1	—	2	1	4	4	20
Razem	42	41	42	40	31	33	36	36	45	34	380

		KLASA										Razem	
		I		II		III		IV		V	VI		
		a	b	a	b	a	b	a	b				
5. Wiek uczniów:													
Lat 11 miało	5	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	17	
» 12 »	11	16	10	7	—	—	—	—	—	—	—	44	
» 13 »	10	5	10	4	5	3	—	—	—	—	—	37	
» 14 »	7	5	11	11	6	6	7	4	—	—	—	57	
» 15 »	6	2	7	7	8	11	7	3	21	—	—	72	
» 16 »	1	—	3	6	6	11	12	10	10	10	—	69	
» 17 »	1	—	1	4	5	2	7	11	9	5	—	45	
» 18 »	—	—	—	1	1	—	3	5	4	8	—	22	
» 19 »	—	—	—	—	—	—	—	3	—	6	—	9	
» 20 »	1	1	—	—	—	—	—	—	1	5	—	8	
Razem	42	41	42	40	31	33	36	36	45	34	—	380	
6. Według miejsca pobytu rodziców było:													
a) miejscowych	25	29	18	11	10	18	12	10	26	24	—	183	
b) zamiejscowych	17	12	24	30	21	15	24	26	19	10	—	198	
Razem	42	41	42	40	31	33	36	36	45	34	—	380	
7. Klasyfikacya uczniów:													
Z końcem r. szk. 1901/2 otrzymało:	5	—	4	2	2	3	3	3	5	7	—	34	
Stopień I z odnaczeniem	23	34	29	29	23	21	24 ¹	24 ¹	35	22	—	264 ²	
Stopień I	6	1	3	6	2	4	4	7	3 ¹	—	—	36 ¹	
Stopień II	4	2	3	—	2	1	1 ¹	1 ¹	2	1 ²	—	17 ⁴	
Stopień III	4	4	3	3	2	4	4	1	—	4	—	29	
Do egz. poprawczego przeznaczono	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Do egz. uzupełniającego przezn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Nie klasyfikowano	—	—	0 ¹	0 ¹	0 ¹	—	—	—	—	0 ¹	—	0 ⁴	
Razem	42	41	42 ¹	40 ¹	31 ¹	33	36 ²	36 ²	45 ¹	34 ²	—	380 ¹¹	
8. Opłaty szkolne:													
Oplatę szkolną złożyło:*)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
w I półroczu	16	17	10	7	10	6	7	10	9	13	—	105	
w II półroczu	8	9	15	13 ¹	11 ¹	13	16	14	12	14	—	123 ²	
Uwolnionych od opłaty było:	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
w I półroczu	28	29	39	42	22	29	29	29	40	24	—	311	
w II półroczu	34	31	27	29	20	20	22	22	33	22	—	260	
Taksę wstępną (K. 420) złożyło	42	55	5	2	11	13	4	8	5	11	—	156	
Datek (2 K.) na zbiory naukowe	52	56	51	51	36	38	39	42	50	40	—	455	
Datki (1 K.) na gry i zabawy złożyło	35	39	35	34	22	26	29	25	33	27	—	305	
9. Uczęszczanie na naukę przedmiotów nadobowiązkowych:													
a) Historia kraju rodzinnego	—	—	—	—	31	33	36	36	—	34	—	170	
b) Kaligrafia	25	18	20	21	—	—	—	—	—	—	—	84	
c) Gimnastyka	8	6	10	7	3	2	12	2	9	4	—	63	
d) Rysunki	7	2	10	12	6	1	1	—	4	—	—	43	
e) Śpiew	6	5	7	4	2	1	10	3	17	5	—	60	
f) Język francuski	—	—	—	—	1	1	6	3	9	4	—	24	
g) Stenografia	—	—	—	—	2	3	4	6	3	3	—	21	
h) Język ruski	—	—	—	—	—	—	—	1	2	—	—	3	
10. Stypendya:													
Pobierało stypendya z fundacyi:	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	1200 K.	
a) Księżnej Montleart po 600 K.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
b) Stupnickich i Jankowskich po 400 K.	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	800 »	
c) Żurakowskiego 525 K.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	525 »	
d) Samuela Głowińskiego po 315 K.	—	—	—	—	—	—	—	—	1	2	—	945 »	
e) Ks. Jana Pitonia 134 K.	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	134 »	
Razem	—	—	—	1	—	1	1	1	2	3	—	3604 K.	

*) Opłata szkolna wynosiła w I półroczu 4200 K., w II półroczu 5080 K. — Taksy wstępne wynosiły 655.20 K. — Datki na zbiory naukowe 910 K. — Razem 1565.20 K.

	KLASA										Razem
	I		II		III		IV		V	VI	
	a	b	a	b	a	b	a	b			
II. Zapomogi:											
a) Wydział Rady powiat. w Chrza- nowie udzielał zapomóg po 100 K.	2	—	1	2	—	—	—	—	—	—	500 K.
b) Dąbkowskiego po 60 K.	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	120 „
Razem . . .	2	—	1	4	—	—	—	—	—	—	620 K.

12. Pomoc koleżeńska uczniów.

Przychód.

Pozostałość z roku zeszłego	11:30 K.
Zebrano przy wpisach	209:06 »
Z wieczorku Mickiewicza	20:30 »
WP. Liniewicz złożył	140:00 »
» Niemetz »	20:00 »
» Dankiewicz »	3:40 »
» Birnbaum »	4:40 »
» Ptak »	2:40 »
» Dr. Wąsikiewicz »	2:00 »
» Prof. Dr. Boratyński »	5:00 »
» Dyr. Pazdrowski »	10:00 »
Uczeń Załęski z kl. IIIb »	3:00 »
» Wróbel » IIa »	1:00 »
» Kłopotowski » IIIa »	2:00 »
» Tchórzewski » Ib »	1:40 »
» Machnicki » V. »	2:00 »
» Świątek » IVa »	4:00 »
» Kaszyczko » VI. »	2:00 »
» Kozubski » VI. »	2:00 »
Zwrócona pożyczka od ucznia	5:00 »
Z puszkki w sali konferencyjnej	3:32 »
Klasa Ia	2:93 »
» Ib	3:32 »
Do przeniesienia 459:83 K.	

		Z przeniesienia	459·83 K.
Klasa	IIa		2·33 »
»	IIb		4·73 »
»	IIIa		2·21 »
»	IIIb		11·53 »
»	IVa		4·22 »
»	IVb		4·61 »
»	V.		7·44 »
»	VI.		5·88 »
Uczniowie różnych klas			20·40 »
			<u>Razem 523·18 K.</u>

W y d a t k i.

Księgarni Krzyżanowskiego za książki szkolne			240·57 K.
Na żywność ubogim uczniom			28·00 »
»	ubranie	» «	99·70 »
» opłacenie pomieszkania ubogim uczniom .			17·24 »
» książkę oddzielnie			1·60 »
» opłatę wstępu do bursy ubogim uczniom .			6·50 »
Pożyczono uczniom			23·00 »
			<u>Razem 416·61 K.</u>
Pozostaje na rok następny			106·57 K.



IX.

KRONIKA ZAKŁADU.

Gimnazjum IV powstało z oddziałów równorzędnych c. k. gimnazjum św. Anny.

W roku szkolnym 1898/9 utworzono z 8 oddziałów gimnazjum św. Anny filię oddzielną i umieszczono ją w budynku W. Götza przy ulicy Podwale l. 7. Kierownikiem filii zamianował J. E. Pan Minister W. i O. rozp. z dnia 4 czerwca 1898 r. L. 13492 profesora gimnazjum św. Anny, Antoniego Pazdrowskiego. Filia ta istniała przez 3 lata t. j. w latach szkolnych 1898/9, 1899/900, 1900/1. W pierwszych dwóch latach składała się z 8 oddziałów równorzędnych klas I—IV, w roku szkolnym 1900/1 przybyła klasa V, a wszystkich oddziałów klas I—V było 10.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najw. postanowieniem z dnia 3 grudnia 1900 r. zezwolić, aby z początkiem roku szk. 1901/2 utworzono IV gimnazjum w Krakowie.

Wskutek tego zarządził J. E. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 17 stycznia 1901 L. 34110 utworzenie tego gimnazjum z owych 10 oddziałów równorzędnych gimn. św. Anny. W ubiegłym roku szkol. były klasy I—VI w 10 oddziałach, a w dwóch następnych latach 1902/3 i 1903/4 będą otwarte stopniowo klasy VII i VIII.

Dyrektorem gimnazjum IV zamianowany został Najwyższem postanowieniem z dnia 2 kwietnia 1901 c. k. radca szkolny, profesor i kierownik filii gimn. św. Anny, Antoni Pazdrowski.

Reskryptem J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 20 maja 1901 L. 4616 przydzieleni zostali do gimnazjum IV profesowie gimnazjum św. Anny, którzy w r. szk. 1900/1 pełnili obo-

wiązki na filii, a mianowicie: Jaglarz Jan, Gutwiński Roman, Wilkosz Jan i Dr. Kreiner Jan. Nadto, reskryptem J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 25 czerwca 1901 L. 15225, otrzymali posady nauczycielskie przy gimn. IV: profesor Blotnicki Wojciech z c. k. gimn. w Jaśle i prof. Dr. Boratyński Ludwik z c. k. gimn. w Podgórzcu.

Reskryptem J. E. Pana Ministra W. i O. z dnia 16 czerwca 1901 L. 9922 otrzymał prof. Blotnicki Wojciech stypendyum na wyjazd w celach naukowych do Włoch i Grecyi. Celem przygotowania się do tej naukowej podróży otrzymał urlop na I półr. r. szk. 1901/2 reskr. J. E. Pana Min. W. i O. z dnia 7 sierpnia 1901 L. 23154.

Wys. c. k. Rada szk. kraj. rozp. z dnia 16 lipca 1901 r. mianowała zastępcami nauczycieli przy tut. gimnazjum: Dobrowolskiego Stanisława, Jaworka Piotra, Lekszyckiego Antoniego i Sierosławskiego Jana.

Wys. c. k. Rada szk. kraj. rozp. z dnia 19 lipca 1901 r. L. 15057 przeniosła zast. naucz. Hankego Fryderyka z c. k. gimn. w Bochni do tut. gimn. w tym samym charakterze.

Wys. c. k. Rada szk. kraj. rozp. z dnia 7 września 1901 L. 25701 przeniosła w tym samym charakterze z gimn. św. Anny do tut. gimnazjum zastępców naucz.: Ks. Dr. Rylkę Pawła, Walczaka Jana, Schmidta Wilhelma, Kannenberga Stanisława, Janczego Wojciecha.

Otwarcie nowego gimnazjum odbyło się uroczystie w dniu 3 września 1901. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Anny. Po nabożeństwie zgromadzili się w najobszerniejszej sali szkolnej, stosownie do uroczystości udekorowanej, reprezentanci Władz: c. k. Inspektor krajowy Dr. German, Delegat Namiestnika Radca dworu Laskowski, Prezydent miasta Krakowa Friedlein, Dyrektor c. k. Policji radca dworu Korotkiewicz, Dyrektorowie szkół średnich krakowskich, Grono nauczycieli i młodzież. Inspektor krajowy Dr. German, dokonując otwarcia nowego gimnazjum, wskazał w swem przemówieniu na rozwój gimnazjów krakowskich, na ważność tego nowego przybytku nauki dla rozwoju szkolnictwa i oświaty i zachęcał młodzież do wytrwałej pracy w naukach. Po nim przemówił do młodzieży dyrektor nowego gimnazjum, radca szk.

Pazdrowski. W przemówieniu swem wyjaśnił cel nauki gimnazjalnej, polegający na równomiernym rozwoju władz umysłowych: rozumu, uczucia i woli i wskazał na obowiązki, jakie szkoła spełnić winna, aby ów cel osiągnąć. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Naj. Pana, Cesarza Franciszka Józefa, z którego woli powstało to nowe gimnazjum. Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zgromadzeni z całym zapalem trzykrotnie. Wreszcie przemówił uczeń z klasy VI, Kaszyczko Mikołaj, wyrażając w imieniu młodzieży głęboką cześć i wdzięczność dla Naj. Pana za ten nowy dowód Jego łask i troskliwości o wychowanie młodzieży, złożył również podziękowanie Władzom szkolnym krajowym za opiekę nad młodzieżą i starania o utworzenie tego gimnazjum. Przyrzeczeniem, że przykładnem sprawowaniem się i gorliwą pracą w naukach odwdzięczy się młodzież za te dobrodziejstwa, zakończył przemówienie. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu ludowego.

Dnia 9 września 1901 wzięła młodzież wraz z gromem nauczycieli udział w żałobnem nabożeństwie za spokój duszy ś. p. Cesarzowej Elżbiety, jako w rocznicę Jej śmierci.

W dniach 30 września, 3 i 8 października 1901 odbyła młodzież procesye Jubileuszowe do kościołów: N. Maryi Panny, OO. Dominikanów, OO. Franciszkanów i do katedry na Wawelu. Po odbyciu obchodów Jubileuszowych, przystąpiła młodzież do spowiedzi i Komunii św.

Dzień 4 października 1901, jako dzień imienia Naj. Pana obchodził zakład uroczystem nabożeństwem.

W dniach 4, 5, 6 i 7 listopada 1901 odbył lustrację zakładu c. k. Inspektor szkół średnich JW. Pan Dr. L. German.

Wys. c. k. Rada szk. kraj. reskr. z dnia 31 października L. 32148 uwiadomiła Dyrekcyę, że książecko-biskupi Ordynaryat zamianował ks. dra Czesława Wądołnego, kanonika kapituły krakowskiej, komisarzem biskupim do nauki religii w tutejszym zakładzie.

Dnia 5 listopada 1901 zaszczycił zakład swoją obecnością J. E. Książę Kardynał Puzyna i przysłuchiwał się lekcyi religii w kl. VI.

Dnia 19 listopada, jako w rocznicę imienin Cesarzowej Elżbiety, odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój Jej duszy.

W nabożeństwie tem uczestniczyła młodzież wraz z gronem nauczycieli.

Dnia 1 grudnia 1901, urządziła młodzież uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny w sali gimnastycznej gimn. św. Anny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza.

J. E. Pan Minister W. i O. reskr. z dnia 20 stycznia 1902 L. 39121 zezwolił na niższenie obowiązkowej liczby godzin szkolnego zajęcia do połowy na II półrocze roku szkol. 1901/2 zastępcom naucz. Wojciechowi Janczemu i Janowi Walczakowi.

Wys. c. k. Rada szkol. kraj. rozp. z dnia 26 stycznia 1902 L. 38712 zamianowała Bronisława Piątkiewicza zastępcą naucz. przy tutejszym zakładzie.

W dniu 20 lutego 1902 brała młodzież wraz z gronem nauczycieli udział w uroczystem nabożeństwie odprawionem w kościele św. Anny z powodu 25-letniego jubileuszu pełnego chwały Pontyfikatu Papieża Leona XIII.

W dniach 9, 10, 11 i 12 marca 1902 odbyły się rekolekcyje wielkanocne, poczem przystąpiła młodzież do spowiedzi i komunii św. Nauki rekolekcyjne wygłaszał rektor OO. Jezuitów ks. Boc.

J. E. Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 22 stycznia 1902 L. 37894, wyznaczył dla tut. zakładu na r. szk. 1901/2 6000 K nadzwyczajnej dotacyi, a to: 5000 K na środki naukowe, a 1000 K na sprawienie sprzętów.

Dnia 12 kwietnia 1902, odbył lustrację nauki rysunków c. k. Inspektor fachowy Antoni Stefanowicz.

W czerwcu przystąpiła młodzież po raz trzeci w bież. roku szk. do spowiedzi i komunii św.

Dnia 28 czerwca była młodzież wraz z gronem nauczycielskiem na nabożeństwie żałobnem za spokój duszy s. p. cesarza Ferdynanda.

Rok szkolny 1901/2 zakończył się dnia 29 czerwca uroczystem nabożeństwem dziękczynnem, po którym uczniowie otrzymali świadectwa za drugie półrocze.

X.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za II. półrocze roku szkolnego 1900/1.

Klasa I. A.

Uczniów klasyfikowanych 42.

Stopień pierwszy z odznacz.:	Ciepielowski Karol	Rothwein Zygmunt
Hercuń Mikołaj	Cygan Michał	Schattanek Władysław
Kosturek Rudolf	Hauser Wilhelm	Starmach Michał
Nowak Julian	Korenreich Hersch	Szwaja Jan
Potocki Kazimierz	Kostecki Józef	Teslar Stanisław
Wyszatycki Roman	Krygler Stanisław	Ulrych Franciszek
Stopień pierwszy:	Kursa Antoni	Wasyłyszyn Witold
Birnbaum Karol	Kwolik Paweł	Witkowski Zygmunt
Cetis Bronisław	Nalepa Zygmunt	Wojakowski Wacław
Chmielewski Zygmunt	Rapacz Andrzej	Zielonka Franciszek

Stopień drugi otrzymało 6, stopień trzeci 4; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 4.

Klasa I. B.

Uczniów klasyfikowanych 41.

Stopień pierwszy:	Kasprzyk Rudolf	Steciwno Kazimierz
Bialikiewicz Ludwik	Kozubowski Feliks	Stępiński Władysław
Berski Ludwik	Makowski Władysław	Szewczyk Józef
Chalawa Stanisław	Mudry Mieczysław	Skowron Ludwik
Chmurski Adam	Münnich Henryk	Stwora Stanisław
Dostalík Dymitr	Nechaj Jan	Szwob Mieczysław
Fruchtman Józef	Panczyk Franciszek	Twardosz Andrzej
Haberka Kazimierz	Przeworski Maryan	Urbanik Władysław
Januszewski Jan	Rogowski Iwo	Wiehler Zygmunt
Jek Henryk	Rumiński Zygmunt	Tehórzewski Leonard
Juszczyk Józef	Sanak Jan	Wąsikiewicz Henryk
Kaim Stanisław	Sińczak Maryan	

Stopień drugi otrzymał 1, stopień trzeci 2; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 4.

Klasa II. A.

Uczniów klasyfikowanych 42.

Stopień pierwszy z odznacz.:	Chmielewski Jan	Liszka Paweł
Talapka Tadeusz	Dültz Jan	Mazanek Adam
Tilles Józef	Figiel Wojciech	Paczyński Andrzej
Wicher Ludwik	Gawlicki Michał	Sledziejowski Piotr
Wicher Władysław	Gwizd Jan	Szeleźnik Franciszek
Stopień pierwszy:	Jaglarz Maryan	Szymański Ludwik
Bartyzel Stanisław	Jedliński Tadeusz	Szymeczko Karol
Belza Władysław	Kogut Kazimierz	Tyrkowski Józef
Białowas Stanisław	Kosek Jan	Wężyk Stanisław
Bieniek Wincenty	Koszowski Jan	Wiegner Adam
Bobek Andrzej	Krzyżanowski Józef	Wrana Henryk
	Kuliński Józef	Zieliński Apolinary

Stopień drugi otrzymało 3, stopień trzeci 3; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 3

Klasa II. B.

Uczniów klasyfikowanych 40.

Stopień pierwszy z odznacz.:	Grossinger Józef	Mikulowski Edward
Opławski Tadeusz	Jasicki Kazimierz	Nitribitt Alexander
Sarnek Franciszek	Karbowski Józef	Nitribitt Józef
Stopień pierwszy:	Karolewski Witold	Nowakowski Adolf
Burzyński Stanisław	Kocot Jan	Oleaczek Mieczysław
Czarnik Wawrzyniec	Krawiec Jan	Szyszka Karol
Czerwiński Józef	Krzystyniak Stanisław	Teisler Józef
Damski Władysław	Kula Jan	Teslar Józef
Dudek Wojciech	Kurleto Jan	Walczak Jakób
Gładysek Jan	Lipiński Edward	Wetula Jan
Goldmann Maurycy	Lipiński Maryan	Zimek Stefan

Stopień drugi otrzymało 6; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 3.

Klasa III. A.

Uczniów klasyfikowanych 31.

Stopień pierwszy z odznacz.	Glasner Józef	Soltys Jan
Figiel Wawrzyniec	Jek Jan	Spyt Józef
Skrudił Mieczysław	Lenart Franciszek	Steinfels Mieczysław
Stopień pierwszy:	Maczek Józef	Szaniecki Kazimierz
Bielecki Zygmunt	Mansky Emil	Trzos Józef
Błażkiewicz Bogusław	Marski Zdzisław	Warchał Mieczysław
Cwiżewicz Antoni	Maryan Edmund	Wieroński Tadeusz
Dziedzik Jerzy	Olszowski Piotr	Winiarki Jan
Gierczuszkiewicz Wład.	Rapacz Wawrzyniec	Zakulski Władysław

Stopień drugi otrzymało 2, stopień trzeci 2; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 2

Klasa III. B.

Uczniów klasyfikowanych 33.

Stopień pierwszy z odznacz.:	Czernecki Stanisław	Królikowski Franciszek
Fuk Marceli	Czoponowski Witold	Lachowski Antoni
Gawenda Zygmunt	Dreścik Mieczysław	Łojek Władysław
Szybowski Jakób	Felsztyński Stefan	Porebski Zygmunt
	Ferek Jerzy	Ptak Franciszek
Stopień pierwszy:	Gorzut Wawrzyniec	Sulkowski Hipolit
Berski Paweł	Hell Roman	Susul Maciej
Brożek Wilhelm	Kluska Wincenty	Tomiak Stanisław
Butrymowicz Adam	Kotulski Higiniusz	Zaleski Stefan

Stopień drugi otrzymało 4, stopień trzeci 1, do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 4.

Klasa IV. A.

Uczniów klasyfikowanych 36.

Stopień pierwszy z odznacz.:	Feill Antoni	Petrzyk Stanisław
Czerwiński Józef	Grażyński Adam	Polakiewicz Bronisław
Motak Jan	Kempler Ignacy	Rudnicki Józef
Śłowiński Józef	Kolarz Antoni	Słomka Julian
	Majewicz Zygmunt	Sobieniowski Feliks
Stopień pierwszy	Masłowski Mieczysław	Stankiewicz Józef
Birnbaum Hirsch	Michalski Mieczysław	Tobolewicz Ludwik
Chmielewski Kazimierz	Mozdyniewicz Władysł.	Trzos Jan
Chmielewski Stanisław	Nieć Adam	Wicher Stanisław
Czubryński Antoni	Palla Stanisław	Woźniak Maryan

Stopień drugi otrzymało 4, stopień trzeci 1; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 4.

Klasa IV. B.

Uczniów klasyfikowanych 36.

Stopień pierwszy z oznacz.:	Gądek Stefan	Pochwalski Zygmunt
Gibas Mirosław	Grosser Ernest	Reising Wojciech
Malinowski Tadeusz	Halik Władysław	Rospond Józef
Pudlik Jacek	Jasiołek Franciszek	Świątkowski Karol
	Klimczyk Jan	Talapka Aleksander
Stopień pierwszy:	Koziół Jan	Wileczek Andrzej
Burmer Józef	Masłowiec Jakób	Wilczyński Stanisław
Cukrzyński Józef	Motyka Józef	Zaleski Waleryan
Dembowski Władysław	Nowakowski Stefan	Zaüss Władysław
Eisenbach Stanisław	Nowosielski Stefan	Ziffer Abraham

Stopień drugi otrzymało 7, stopień trzeci 1; do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono 1.

Klasa V.

Uczniów klasyfikowanych 45.

Stopień pierwszy z odznaczc.:	Figura Jan	Kukulak Jan
Gawenda Bolesław	Galus Karol	Lipiński Witold
Gutwiński Julian	Göttel Ryszard	Machnicki Aleksander
Luberdowicz Zygmunt	Górecki Stefan	Nehmer Bernard
Obrubański Aleksander	Guzik Teofil	Rotter Tadeusz
Unger Jakób	Gwiżdż Feliks	Skurczyński Tadeusz
Stopień pierwszy:	Horowicz Adam	Sowiński Kazimierz
Brzycki Wit	Judd Lincoln	Stawowski Eugeniusz
Bukowski Tadeusz	Kiliński Władysław	Sykutowski Franciszek
Chrzanowski Eugeniusz	Kondolewicz Adam	Walter Franciszek
Dębski Jan	Kościński Alfred	Wodziezko Zygmunt
Dziama Stefan	Kowalski Aleksander	Zabża Feliks
Feill Antoni	Kruczek Stanisław	Zaleski Stanisław
Feldman Michał	Kubiński Roman	Zieleniewski Zygmunt

Stopień drugi otrzymało 3, stopień trzeci 2.

Klasa VI.

Uczniów klasyfikowanych 34.

Stopień pierwszy z odznaczc.:	Birnbaum Leon	Migdał Edward
Dostalík Bohdan	Buratoski Władysław	Niemetz Maryan
Fink Wilhelm	Chmielewski Zdzisław	Ostrowski Jan
Kaszyczko Mikołaj	Czerny Michał	Palla Władysław
Korotkiewicz Marcin	Dankiewicz Gwido	Porebski Józef
Lubasz Bernard	Dubiecki Tadeusz	Poznański Kazimierz
Ogrodziński Wincenty	Grosser Hngo	Scheurich Henryk
Stolarzewicz Stanisław	Gucwa Edward	Skimina Stanisław
Stopień pierwszy:	Holik Julian	Szewczyk Józef
Białkowski Eugeniusz	Lewkowicz Franciszek	Zakulski Ludwik
	Marciszewski Teofil	

Stopień trzeci otrzymał 1; do egzaminu poprawczego przeznaczono po feryach 4.

OGŁOSZENIE.

Wpisy uczniów publicznych, jako też prywatnych na rok szkolny 1902/3 odbywać się będą w dniach 30 i 31 sierpnia od godziny 9 — 12 przedpołudniem. Późniejsze zgłoszenia będą uwzględnione tylko w wyjątkowych wypadkach.

Uczniowie mają się zgłaszać do wpisów osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Uczniowie tutejszego zakładu mają przy wpisie przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza.

Uczniowie, przybywający z innych zakładów do klas II—VII mają przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę urodzenia.

2. Świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, opatrzone potwierdzeniem Dyrekcyi, że mogą być przyjęci w innym zakładzie bez przeszkody.

3. Dekret uwolnienia od opłaty szkolnej (lub poświadczenie uwolnienia na świadectwie szkolnem), jeżeli to uwolnienie mają.

Uczniowie, zgłaszający się do egzaminu wstępnego do klasy I, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę urodzenia na dowód, że ukończyli już 10 rok życia, lub ukończą go przed 1 stycznia 1903.

2. Świadectwo szkolne za ostatnie półrocze, jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych.

3. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy (rewakcynacyi), odbytego w roku poprzedzającym wstąpienie do gimnazjum.

Uczniowie, którzy po dłuższej przerwie w naukach chcą znowu uzyskać przyjęcie do gimnazjum muszą:

1. Przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, opatrzone przepisaną klauzulą, świadectwo moralności za czas, w którym do szkoły nie chodzili i świadectwo powtórniego szczepienia ospy.

2. Poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 K.

Każdy uczeń ma złożyć przy wpisie 2 K na środki naukowe. Uczniowie nowo wstępujący do zakładu płacą nadto takse wstępną w kwocie 4 K 20 h.

Uczniowie obowiązani są do składania opłaty szkolnej, która za jedno półrocze wynosi 40 K i musi być złożona w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, t. j. przed 15 października i 15 marca. Prośby o uwolnienie od opłaty szkolnej, zaopatrzone w świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i świadectwo ubóstwa, nie dawniej jak przed rokiem wydane, należy bez stempla wносить za pośrednictwem Dyrekcyi do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej Krajowej najpóźniej do 20 września w pierwszym półroczu, a 20 lutego w drugim. O uwolnienie od opłaty szkolnej mogą wносить prośby tylko ci uczniowie ubodzy, którzy za ostatnie półrocze otrzymali świadectwo pierwszego stopnia, dobre obyczaje i dobrą pilność.

Uczniowie klasy I mają złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze do 30 listopada; ci jednak ubodzy uczniowie, którzy już w pierwszych dwóch miesiącach czynią dobre postępy we wszystkich przedmiotach, okazują dobre obyczaje i dobrą pilność, mogą uzyskać odroczenie tego terminu aż do końca półrocza, a w razie pomyślnej klasyfikacyi za I półrocze są uwolnieni od opłaty szkolnej. Uczniowie chcący z tego dobrodziejstwa korzystać, mają w ciągu 8 dni po rozpoczęciu roku szkolnego wnieść za pośrednictwem Dyrekcyi nieostemplowane prośby do Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej, załączając do nich dokładne świadectwo ubóstwa.

Z początkiem drugiego półrocza, musi każdy uczeń, z wyjątkiem bardzo ubogich, złożyć 1 K na gry i zabawy szkolne.

Egzamina poprawcze odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia od godziny 3 popołudniu.

Egzamina wstępne do klasy I odbywają się w dwóch terminach: przed feryami 30 czerwca lub 1 lipca i po feryach dnia 1 lub 2 września. Powtórzenie egzaminu wstępnego przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym samym ani w innym zakładzie.

Egzamina wstępne do klas od II—VII składać można od 4—10 września w I półr., a od 3—10 lutego w II półr. w dniach, które Dyrektor zgłaszającym się oznaczy.

Rok szkolny 1902/3 rozpocznie się uroczystem nabożeństwem dnia 3 września; dnia 4 września rozpoczynają się lekcye szkolne.

A. Pazdrowski,

c. k. radca szkolny i dyrektor.

ter-